Nr. 155 (5776) Cz.

WARSZAWA, ŚRODA 25 KWIETNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

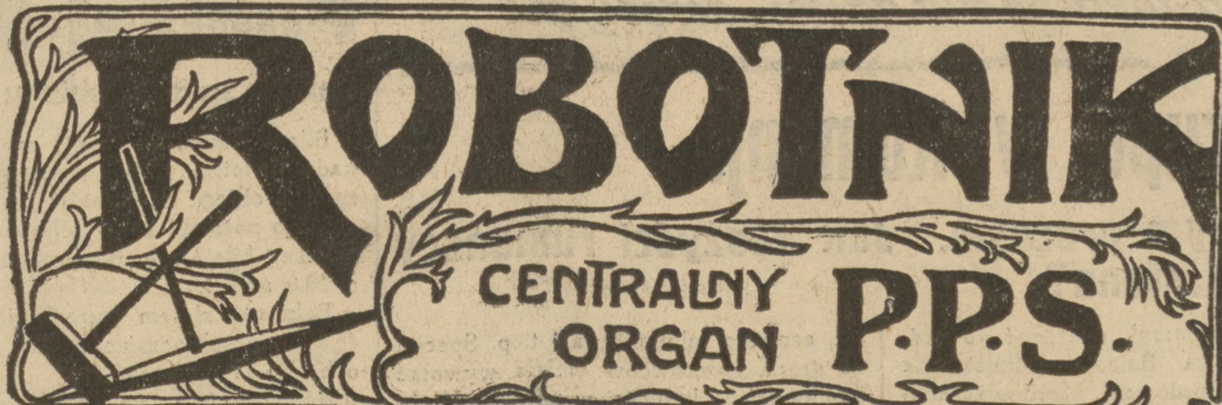
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Faszyzm przegrał

Prędzej, niż wielu przypuszczało, faszyzm zbankrutował na całej linji. O politycznem i moralnem bankructwie faszyzmu nie warto tracić słów. System rządów, opierający się na gwałcie fizycznym, na prześladowaniach i przemocy, na bezprawiu, na nienawiści nacjonalistycznej i rasowej nie może rościć pretensji ani do trwałości, ani do szacunku. Ale liczni wyznawcy faszyzmu widzieli w nim ratunek, bodaj jedyny ratunek, przed kryzysem gospodarczym, przed klęską ekonomiczną. I tu faszyzm sam poniósł klęskę, przechodzącą wszelkie oczekiwania.

Wystarczy wskazać na Niemcy, które po roku rządów hitlerowskich stoją na skraju bankructwa finansowego i inflacji. A podkreślić należy, że hitleryzm zawdzięcza swe zwycięstwo właśnie temu, że rozpętał w masach nadzieję na rychłe i cudowne wybawienie z kryzysu gospodarczego, z nędzy ekonomicznej. Rok rządów hitlerowskich nietylko rozchwiał te złudne nadzieje, nietylko powiększył nędzę przez obcięcie płac i świadczeń, ale wywrócił do góry nogami samo gospodarstwo Niemiec, zamieniając ten kraj na jedne wielkie koszary i zbrojownię. Zamiast nadziei na lepsze jutro hitleryzm przynosi pewność — nowej wojny.

Mógłby ktoś zarzucić, że hitleryzm jest krańcową formą faszyzmu i że rok doświadczenia nie daje podstawy do wyciągania wniosków ostatecznych. Możnaby wskazać na Włochy, gdzie faszyzm jakoś trzyma się już 13-ty rok. Ale właśnie Włochy potwierdzają w pełni nasze twierdzenie o bankructwie faszyzmu. Faszyzm włoski również odniósł zwycięstwo na tle specjalnego kryzysu narodowo-ekonomicznego, jaki Włochy przeżywały w wyniku wojny światowej. Dzięki dobrej konjunkturze gospodarczej faszyzm mógł przez szereg lat utrzymać się przy władzy, łudząc pozorami, że to zasługa faszyzmu, a nie konjunktury. Ale oto dzisiaj, w dobie większego kryzysu gospodarczego, faszyzm włoski załamuje się i — jak donosimy na innem miejscu — znajduje się w przededniu katastrofy gospodarczej.

Dwa najbardziej typowe faszyzmy, hitleryzm i mussolinizm, faszyzm najstarszy i jeden z najmłodszych, jednocześnie demonstrują przed światem swe bankructwo. I to w tej właśnie dziedzinie, w której miały powiedzieć „nowe słowo", wykryć nowe drogi rozwoju.

Kraje o innych odmianach faszyzmu czy półfaszyzmu dzielą ten sam los, co Włochy i Niemcy. Wegetują one pod względem gospodarczym, a o poprawie niema mowy.

Ale bankructwo faszyzmu nie byłoby tak wielkie i jaskrawe, gdyby jednocześnie demokracja — jakby na szyderstwo z faszyzmu! — nie dowiodła swej bezwzględnej wyższości nad faszyzmem.

Oto Anglja, klasyczny kraj parlamentaryzmu, rozgłasza z dumą, że ma nadwyżkę budżetową i że przywraca częściowo obniżone przed laty pobory i świadczenia. Jest to wprawdzie bardzo małe zadośćuczynienie dla tych, których rząd konserwatywny niesłusznie przedtem skrzywdził. Stało się to wprawdzie pod naciskiem Partji Pracy i jej tryumfalnego pochodu zwycięskiego w wyborach parlamentarnych i gminnych. Ale właśnie ten zbawienny wpływ opozycji, tak nieliczny w parlamencie, lecz coraz potężniejszej w kraju, ta dobroczynna rola kontroli demokratycznej składa przed całym światem egzamin ze swej przewagi olbrzymiej nad faszyzmem. *Demokracja,* nawet konserwatywna, *pobiła faszyzm na głowę.*

A Anglja nie jest wyjątkiem. I we Francji, po burzliwych dniach lutowych, nikt inny jeno parlament przywrócił normalniejsze stosunki; wszelkie rozwiązanie pozaparlamentarne sprowadziłoby na Francję niechybnie wojnę domową o wynikach wręcz nieobliczalnych.

W Czechosłowacji zaznacza się wyraźna poprawa budżetowa; energiczna walka z faszyzmem wzmocniła autorytet rządu; próby skokietowania Słowaków zzewnątrz osiągnęły ten tylko skutek, że przedstawiciel Słowaków ma wejść do rządu.

O skutecznej polityce socjalistycznej w Danji i Szwecji, gdzie robotnicy nawet w minimalnym stopniu nie odczuwają kryzysu jak w krajach dyktatury, — zbyteczne się rozwodzić.

I w Stanach Zjednoczonych, acz kolwiek kryzys słabnie bardzo powoli i niewiadomo, jaki będzie ostateczny bilans eksperymentu *Roosevelta*, to przecież i tę drobną poprawę przypisać należy pewnemu zbliżeniu prezydenta do klasy robotniczej i *zdobycia przez nią wolności organizowania się i walki z kapitałem.*

Nie trzeba już więc uzasadniać teoretycznie ,co jest lepsze: faszyzm, czy demokracja. Bieg wydarzeń dał szybką odpowiedź i praktyka wykazała, że faszyzm nie wytrzymuje próby życia współczesnego. Tylko nałogowi kłamcy i demagodzy mogą dzisiaj twierdzić coś przeciwnego. Ale fakty mają swoją wymowę i prędzej czy później muszą przekonać najbardziej zakamieniałych wrogów prawdy.

Socjalizm od samego początku sezonowych zwycięstw faszyzmu, przewidział, iż jest to prąd przejściowy i nietrwały. Faszyzm, dążący do powrotu średniowiecza, z natury swej nie da się pogodzić z współczesnym rozwojem ekonomicznym, technicznym, kulturalnym ludzkości. Dzisiaj, po zadziwiająco krótkim czasie, faszyzm na oczach naszych więdnie i bankrutuje. Zapewne: czując swój bliski koniec, faszyzm wzmocni raczej swój barbarzyński kurs i może zapędzić ludzkość w odmęt katastrofy ,o ile w porę nie obali się go. Ale faszyzm już przegrał w opinji świata, przegrał *negatywnie* przez swą bezradność i niemoc, a *pozytywnie*— dzięki zwycięstwu nad nim demokracji.

(jmb.).

Chiny i Japonja

Chiny nie uznają Mandżukuo

Z Szanghaju donoszą: Urzędowa agencja nankińska „Sin-Weń-Bao" podaje, iż Rząd nankiński polecił wszystkim swym reprezentantom dyplomatycznym, aby zawiadomili rządy państw, przy których są akredytowani, że **Chiny nie zamierzają nawiązywać rokowań w sprawie uznania Mandżukuo.** Rząd chiński będzie przestrzegał ściśle zalecenia Ligi Narodów o nieuznawaniu Mandżukuo przez państwa należące do Ligi. (ATE).

Deklaracja japońska

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, poczem wydany został oficjalny komunikat, w którym Rząd japoński oświadcza, iż nie będzie tolerował importu do Chin samolotów wojskowych oraz broni. Pozatem, komunikat podkreśla, iż nie będzie żadnych odchyleń w polityce zagranicznej, określonej przez ministra spraw zagranicznych w dniu 23 stycznia r. b.

Rząd japoński jest przekonany, iż przez **„przyjazną współpracę" (?)** z Chinami przyczyni się w dużym stopniu do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Rząd japoński nie sprzeciwia się i nie zamierza sprzeciwiać się okazywaniu Chinom przez inne mocarstwa pomocy, **pozbawionej charakteru politycznego,** jak np. przez użycie funduszów, pochodzących z odszkodowań z tytułu powstania bokserskiego, jak również przez prowadzenie rokowań ekonomicznych. Japonja powita z zadowoleniem okazanie Chinom pomocy kulturalnej. Rząd japoński stwierdza jednak, że pomoc finansowa i techniczna, okazywana Chinom przez zagranicę nie pozbawiona jest tendencyj politycznych i dlatego **Rząd japoński czuje się w obowiązku zaprotestować przeciwko tego rodzaju pomocy, jako niebezpiecznej dla pokoju na Dalekim Wschodzie.** Sprzedaż Chinom samolotów wojskowych oraz broni w ostatecznym wypadku przyczyni się do zakłócenia pokoju i okaże się groźbą dla jedności Chin.

Takiem jest stanowisko Rządu japońskiego odnośnie polityki na dalekim wschodzie — konkluduje komunikat— i wyraża pragnienie, by mocarswa stanowisko to zrozumiały. (PAT).

***

„Przyjazna współpraca" Japonji z Chinami polega, jak wiadomo, w praktyce na stopniowem przeprowadzeniu podziału Chin.

Japonja zbroi się gorączkowo

Z kół zbliżonych do japońskiego ministerjum wojny komunikują, że japońska flota powietrzna, która składa się obecnie z 646 samolotów będzie w ciągu najbliższych 3 lat **podwojona.** W 1936 r. Japonja będzie posiadała o 500 samolotów najnowszej konstrukcji więcej, niż obecnie. Rozbudowa lotnictwa japońskiego pociąga za sobą wydatki w kwocie 44 miljonów jen. (ATE.).

Prof. Szmidt przyjeżdża do Polski

W stołecznych kołach naukowych oczekiwany jest w końcu przyszłego miesiąca przejazd przez Polskę bohatera wyprawy arktycznej **„Czeluskina"**, prof. **Szmidta.**

Prof. Szmidt, który wracać będzie do ZSRR przez Amerykę i stolice zachodnio europejskie, bawić będzie również w Warszawie, wraz z kilkoma uczestnikami ekspedycji. (PID.).

Trocki opuścił Francję, ale dokąd wyjechał?

Onegdaj upłynął termin udzielony **Trockiemu** na wyjazd z Francji.

Pomimo wysiłków reporterów dzienników nie zdołano ustalić, czy były komisarz sowiecki opuścił swą willę w Barbizon. Przed willą zgromadziły się tłumy ciekawych. Otoczenie **Trockiego** zakończyło wysyłkę jego bagaży. Dziennikarze nie zdołali zdobyć żadnych informacyj co do obecnego miejsca pobytu oraz dalszych planów **Trockiego.**

(ATE.).

***

Francuski minister spraw wewnętrznych **Sarraut** oświadczył, iż **Trocki** prowadzi w dalszym ciągu rokowania z Rządem tureckim w sprawie uzyskania pozwolenia na osiedlenie się w Turcji.

(PAT.).

Tow. Adam Ciołkosz przewieziony do Wiśnicza

Przed trzema dniami przewieziono tow. **Adama Ciołkosza** ze szpitala więziennego w Krakowie do więzienia karnego w **Wiśniczu.**

136 trumien
Los ludzi podziemnych

Według ostatnich wiadomości, wydobyto z kopalni ZENICE (pod Serajewem)
ZWŁOKI 109 OFIAR KATASTROFY.
W warsztatach stolarskich kopalni przygotowano 136 trumien (PAT).

Urzędowy stan bezrobocia
Na Górnym Śląsku 98 tys. zarejestrowanych bezrobotn.

Statystyka urzędowa podaje, iż na dzień 21 b. m. było w Polsce 373.238 zarejestrowanych bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim wykazem liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8,206 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie zmniejszyła się o 418 osób i wyniosła 29,184 osób, w okręgu warszawskim o 1,587 do 9,773 osób. Na Górnym Śląsku **zmniejszenie bezrobocia było nieznaczne** i wyniosło tylko 256 osób. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych na Śląsku wynosi 98,343 osoby. (PRESS).

Odrzucony protest
przeciw wyborom w okręgu 43 (Kraków powiat i t. d.)

Sąd Najwyższy ODRZUCIŁ protesty przeciwko wyborom sejmowym w okręgu 42 (Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz); w okręgu tym UNIEWAŻNIONO, jak wiadomo, listę ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU („Centrolew"). Protest czekał na rozpatrzenie od listopada 1930 r.

Jednocześnie Sąd ODRZUCIŁ protesty co do wyborów do Senatu w województwie krakowskiem.

Krwawy strajk amerykańskich włókniarzy

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym St. Zjednoczonych ponownie się zaostrzyła. W Cleveland (Ohio) doszło do starć.

W zajściach wzięło udział 6000 robotników. Kilkanaście osób odniosło ciężkie obrażenia. Policja z trudem opanowała sytuację. W miejscowości Shioboya (Wisconsin) starcia przybrały groźny charakter.

Policja zapomocą bomb z gazami łzawiącemi rozproszyła manifestantów.

Dokonano licznych aresztowań. Szereg osób odniosło rany.

Walka o zniesienie Senatu w Irlandji

W czasie gorącej debaty w Sejmie Irlandji nad projektem rządowym zniesienia senatu, prawicowa opozycja zaatakowała ten wniosek, jako zawierający w sobie zarzewie... rewolucji i torujący drogę do... dyktatury.

W obronie projektu prezydent **de Valera** przypomniał, że angielskiej Izbie lordów należy zawdzięczać okoliczność, iż aspiracje wolnościowe narodu irlandzkiego były odrzucane w ciągu 50-ciu lat.

Powiedział on, że Izby wyższe, na wzór angielskiej Izby lordów i irlandzkiego senatu, są **instytucjami obrony** przywilejów klasowych i zaporą przeciwko normalnemu rozwojowi praw ludowych. Historja wskazuje, że tego rodzaju Izby wyższe są przeżytkiem prerogatyw klas posiadających.

Niema mowy o wyzyskaniu zniesienia Senatu przeciwko prawom jakiejkolwiek mniejszości w Irlandji, ale, jeżeli istnieje jakiekolwiek niebezpieczeństwo w sensie wzniecenia animozyj klasowych w Irlandji, to mogłoby ono powstać właśnie z powodu zachowania senatu w konstytucji państwowej. (Według PAT.).

Wojna domowa dwuch faszyzmów
Teror hitlerowski w Austrji

W części nakładu wczorajszego podaliśmy depeszę o **wybuchu bomby** w Salzburgu w teatrze podczas zebrania **„Heimwehry".** Na zebraniu miał przemawiać wice-kanclerz **Fey,** ale w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd. Kilkanaście osób odniosło rany.

Według ostatnich depesz śledztwo policyjne miało wykazać, że **zamachu dokonali hitlerowcy.** Z tego powodu internowano pewną liczbę przywódców narodowo - „socjalistycznych" w obozie koncentracyjnym.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi, że w ubiegły piątek dokonano w **Gmunden** zamachu na willę inż. **Holzingera.** Sprawcami byli znowu narodowi „socjaliści". Willa została skutkiem eksplozji prawie zupełnie zniszczona, tylko dzięki szczęśliwemu trafowi nie było ofiar w ludziach. Starostwo w **Gmunden** zarządziło z tego powodu zamykanie bram domów o godz. 21-ej i zakazało młodzieży ukazywania się na ulicach po godz. 20-ej. Większość restauracyj w Gmunden zamknięto na przeciąg dni 14. (PAT.).

***

Hitleryzm wznowił więc akcję terorystyczną.

Spisek podpułk. Precupa w Rumunji

Nieco szczegółów o zakończonym procesie. Jak faszyści rumuńscy wyobrażali sobie swój zamach stanu?

W ub. tygodniu odbywał się w Bukareszcie przed sądem wojennym proces czternastu uczestników spisku, skierowanego przeciwko osobie króla Karola i jego Rządowi. Spiskowcy zamierzali dokonać zamachu i wprowadzić w Rumunji dyktaturę. Śledztwo wykazało, że spiskowcy są entuzjastycznymi zwolennikami Hitlera oraz Mussoliniego i przeciwnikami francuskiej orjentacji w rumuńskiej polityce zagranicznej.

Na czele oskarżonych zasiadł Wiktor Precup, podpułkownik pracujący w ministerjum spraw wojskowych. Ponadto na ławie oskarżonych zasiedli: major Nicoar, kapitan Flesariu, kap. Mesarosu, por. Baciu, nadpor. Gligora, podpor. Dordea, podpor. Nasatassa, podpułk. Barbu, urzędnik min. spraw wojskowych i generalny inspektor żandarmerji.

Oprócz osób wojskowych na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze kilka osób cywilnych. Wszyscy oskarżeni pochodzą z Siedmiogrodu, który jest siedzibą opozycji przeciwrządowej.

Z aktu oskarżenia wynika, że Precup z grupą oficerów przygotowywał zamach już od dwóch lat. Oficerowie czekali tylko na odpowiedni moment, aby dokonać zamachu. Z oświadczenia Precupa jak również z oświadczeń jego współpracowników wnioskować można, że chodziło im o obalenie panującego systemu, nie drogą akcji mas, lecz drogą akcji zorganizowanych grup, które miały być uzbrojone w granaty ręczne, karabiny, bomby, rewolwery i proch strzelniczy. Przewrót miał być dokonany z 7 na 8 kwietnia r. b.

Podpułkownik Precup kilkakrotnie zwoływał do Bukaresztu swych współpracowników, aby udzielić im potrzebnych wskazówek i wydać odpowiednie rozkazy. Początkowo Precup chciał dokonać przewrotu po upadku Rządu narodowo-chłopskiego, kiedy ster państwa oddano do rąk gabinetu Jorga-Argetoianu. Potem termin przewrotu wyznaczono na Wielki Piątek 1933 r.; Precup wezwał tedy do Bukaresztu swych spiskowców na dwa dni przed świętami Wielkanocnemi. Precup liczył na pomoc podpułkownika Medrea, który miał mu dać do dyspozycji cały pułk żandarmerji. Medrea w ostatniej chwili jednak odmówił pomocy. Następnie wyznaczono termin zamachu na listopad ub. roku, kiedy upadł ówczesny Rząd. Zamach dokonany miał być w nocy z 13 na 14 listopada. Rzeczywiście tet Precup w nocy z 13 na 14 domagał się od podpułkownika Wasyla Barbua, generalnego inspektora żandarmerji, aby dał mu do dyspozycji pułk żandarmerji dla dokonania przewrotu. Ale i tym razem przygotowania spaliły na panewce, wobec czego termin dokonania zamachu wyznaczono na przeddzień święta Wielkiejnocy. Plan zamachu opracowany przez Eugenjusza Ferriceau był następujący:

Przedewszystkiem miano zaatakować orszak królewski na ulicy. Następnie spiskowcy zamierzali wtargnąć do kościoła Dommica Balasza. Ministrowie mieli być zamordowani. Mordować miano księży i generalicję. Ludność miano steroryzować. Spiskowcy sądzili, że potem łatwo im będzie zdobyć rządy. Omówione były nawet poszczególne epizody ataków.

Z pokojów hotelu „Boulevard", około którego przechodzić miał orszak królewski w kierunku kościoła, przyjaciele Precupa mieli rzucać granaty ręczne, które miały zabić króla. Natychmiast potem sam Precup wystrzałem rakiety miał dać sygnał do ataku na kościół. W tej chwili wywołana miała być panika na placu kościelnym. Kapitan Mesarosiu z dwoma oddziałami żandarmerji miał rozproszyć tłumy przed kościołem. Potem miały być atakowane przez spiskowców różne gmachy publiczne: poczta, centrala telefoniczna i t. p. Specjal na grupa spiskowców miała wywołać panikę wśród ludności w mieście. Miała przejeżdżać ulicami miasta i rzucać granaty ręczne jako też strzelać z karabinów.

Akt oskarżenia dalej powiada, że spiskowcy mieli zdobywać zwolenników przekupstwem. Równocześnie gromadzono zapasy broni i materjałów wybuchowych. Na spiskowców odziaływano i tem, że oświadczono im, iż zamach przygotowywany jest przy współudziale licznych generałów i pułkowników i innych wybitnych osobistości.

Proces, jak pisaliśmy zakończył się w sobotę ubiegłą skazaniem wszystkich 13 oskarżonych z ppłk. Precupem na czele każdego na 10 lat więzienia a wojskowych ponadto na degradację i wydalenie z armji.

Katastrofalna sytuacja finansowa w „Mussolinji"

Korespondent rzymski londyńskiego „Daily Herald" donosi, że rządy Mussoliniego doprowadziły kraj do bankructwa finansowego. Mussolini zwołał gabinet na tajną naradę i oświadczył, że państwu grozi bankructwo. Doradcy Mussoliniego, oczywiście bankierzy, orzekli, że należy natychmiast obciąć pobory i płace urzędników i robotników (Uniwersalny środek, stosowany przez wszystkie rządy kapitalistyczne!)

Mussolini zarządził obniżenie pensji i płac o 12% minimalnie. Podatki są tak duże, że podwyższenie ich wydaje się narazie niemożliwe, podwyższa jednak podatek kawalerski o całe 50%.

Dalej korespondent podaje, że wszystkie te środki pokryją zaledwie czwartą część deficytu. O opiece społecznej oddawna nie mówi się już we Włoszech, płace zaś spadły do najniższego poziomu od czasu wojny światowej.

Ponieważ Mussolini obawia się oburzenia klasy robotniczej, więc jako ofiary poświęca kilku dygnitarzy, znanych ze swej bezwzględności i karjerowiczostwa. Ale wszystkie te sztuczki — dodaje korespondent — nie zapobiegną nieuniknionej katastrofie gospodarki faszystowskiej.

Chiny — kolonją japońską

Przed kilku dniami japońskie Min. Spr. Zagr. ogłosiło w prasie, że Japonja nie ścierpi wtrącania się z czyjejkolwiek strony do spraw Chin.

Minist. Wojny wyraziło „zadowolenie" z tej deklaracji i dodało, że traktat 9-ciu państw jest martwy, że Zachód nie rozumie „ducha" Chin, że jedynie Japonja rozumie tego ducha, że należy przeto pozostawić Chiny „opiece" Japonji, która już sobie da radę zarówno z Chinami jak z komunizmem w Chinach.

Nowa ta prowokacja Japonji jest prostą konsekwencją powodzenia pierwszej prowokacji z Mandżurją. Wówczas Liga Narodów zawiodła, mocarstwa zachodnie nie zdobyły się na żaden czyn, nic tedy dziwnego, że Japonja robi teraz dalszy krok i obwieszcza światu, że podbije sobie Chiny.

Japonja wyraźnie oświadcza, że roztacza kontrolę nad Chinami i że nie pozwoli, aby jakiekolwiek inne państwo oprócz niej miało jakieś interesy w Chinach. Japonja nie pozwoli też na przywóz broni do Chin; Japonja sprawować będzie kontrolę finansową i ekonomiczną nad Chinami. Jednem słowem: Chiny staną się kolonją japońską.

Dzieje się to z pogwałceniem traktatu 9-ciu, podpisanego również przez Japonję, a gwarantującego Chinom samodzielność polityczną, terytorjalną i ekonomiczną.

Dzieje się to z pogwałceniem traktatu Ligi Narodów, do której Japonja wprawdzie nie należy, ale który obowiązuje inne państwa, należące do Ligi i które z tego tytułu winne przyjść z pomocą Chinom.

Można jednak zgóry stwierdzić, że wszystkie mocarstwa będą siedziały cicho i palcem nie kiwną w obronie Chin.

W kraju rekordów

Jak uciekają przed policją bandyci amerykańscy?

Z Eagle River (Stany Zjednoczone) donoszą o sensacyjnym pościgu za osławioną bandą Dillingera. Policja otoczyła jedną z restauracyj w pobliżu Eagle River, w której znajdowali się bandyci. Pomiędzy policją a osaczonymi bandytami wywiązała się strzelanina. 3-ch policjantów zostało zabitych.

Bandyci zdołali się wymknąć i uciekli w opancerzonym samochodzie. Policja zarządziła pościg i natknęła się na bandytów we wtorek rano w jednej z restauracyj podmiejskich w okolicy Mercer. Po rzuceniu kilku granatów z gazami łzawiącemi policja weszła do lokalu, gdzie znajdowały się jedynie trzy kobiety, które twierdziły stanowczo, że nie widziały wcale bandytów. Policjanci odeszli z niczem.

Ponieważ banda Dillingera składa się z trzech ludzi, prasa przypuszcza, że podczas oblegania karczmy przez policję bandyci mieli dość czasu, aby uciec samochodem, który ich nie ujawnił. Policja nie zdołała ich...

Ponieważ banda Dillingera składa się z trzech ludzi, prasa przypuszcza, że podczas oblegania karczmy przez policję bandyci mieli dość czasu, aby ucharakteryzować się na kobiety i w ten sposób dzięki nieprzezorności policji umknąć ponownie pościgu. Z Filadelfji wysłano posiłki policyjne. Akcja napotykana na poważne trudności wobec opadów śnieżnych i odwilży. Według ostatnich doniesień Dillinger znajduje się w chwili obecnej w St. Paul Park. (ATE).

Powódź we Włoszech północnych

Obfite opady atmosferyczne spowodowały w północnych Włoszech klęskę powodzi. Poziom jeziora Maggiore podniósł się w ciągu ostatnich 24 godzin o 50 cm. Rzeka Po wystąpiła z brzegów. Poziom wód rzeki jest o 4 m. wyższy od normalnego. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Zanotowano kilka wypadków zatonięcia. Ludność okolic nadbrzeżnych opuszcza swe siedziby. W Dolomitach spadły śniegi. Temperatura znacznie się obniżyła. Na Riwjerze włoskiej panują gwałtowne burze. W Genui burza wyrządziła poważne szkody. Okręty, stojące w porcie nie mogły odpłynąć.

Straty wyrządzone przez burzę są bardzo znaczne. Woda zalała urządzenia portowe oraz stację kolejową koło przystani. Przeszło 100 wagonów zostało zatopionych. (ATE).

Pokwitowania

NA RODZINY POLEGŁYCH TOWARZYSZÓW AUSTRJACKICH.

Komisja Centr. Zw. Zaw. kwituje: *Jana Banach*, Rojewo Poznańskie — 2 zł. 50 gr.

Robotnicy rafinerji „Galicja" w Drohobyczu — 100 zł. 75 gr.

Zw. „Praca" w Tarnopolu — 5 zł.

Rada Zw. Zaw. z Radomia, jako druga rata — 135 zł.

Oddział Zw. Metalowców w Głownie — 43 zł. 60 gr.

Robotnicy fabryki „Nowik i Serejski" — wpłacone przez oddział 42 Zw. Metalowego w Warszawie — 12 zł. 75 gr.

Oddział Zw. Rob. przem. metalowego w Ostrowcu — 37 zł. 10 gr.

Poniżej 900 miljonów

Dalszy spadek obiegu pieniężnego. Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia r. b. wykazuje dalszy spadek obiegu banknotów do nienotowanego poziomu 897,8 miljonów złotych.

Obieg biletów bankowych obniżył się o 28,6 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło i wyniosło 46,62%, przekraczając normę statutową o blisko 17 punktów.

Równocześnie ze spadkiem obiegu banknotów nastąpił w drugiej dekadzie kwietnia spadek obiegu bilonu. Obieg bilonu na dzień 20 b. m. wyniósł ogółem 316,6 milj. zł., w czem monet srebrnych było na sumę 238,3 milj. złotych, a monet bronzowych i niklowych na 78,3 milj. złotych.

W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu zmniejszył się o 23,1 milj. złotych.

Wczorajszy dzień pobytu min. Barthou w Polsce

Wczoraj o godz. 11.30 w Instytucie francuskim odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji pobytu w Warszawie p. Barthou.

O godz. 12-ej p. Barthou wziął udział w uroczystem otwarciu wystawy ku czci gen. Lafayette'a, pierwszego grenadjera gwardji narodowej warszawskiej w r. 1831 i obrońcy sprawy polskiej, zorganizowanej w setną rocznicę jego śmierci.

Łapownicy w tramwajach warszawskich

Afera łapownicza w warszawskich tramwajach i autobusach zatacza coraz szersze kręgi. Dwaj z pośród wymienionych przez nas, a mianowicie Sulikowski i Nowicki, zostali już usunięci, a sprawę ich przekazano prokuratorowi. W stosunku do pozostałych toczą się dochodzenia.

Konduktorzy i motorowi najwięcej ucierpieli się z wyrzucenia Sulikowskiego, który był dla nich prawdziwym postrachem. Od niego przecież zależało wymierzanie kar pieniężnych pracowni kom ruchu, wymienionym w raportach kontrolerów. Jeśli którykolwiek pracownik nie kłaniał się dość nisko panu kontrolerowi, lub z innej racji nie był przez kontrolera mile widziany, to raporty sypały się, jak z rogu obfitości. I tu decydował Sulikowski. W najlepszym wypadku wyznaczał dwa lub trzy złote kary pieniężnej. Jeśli zaś chciał dać się pracownikowi we znaki, to wyznaczał karę 5 zł. lub zawieszał w pracy na przeciąg kilku dni.

Można było, coprawda, zyskać względy pana naczelnika, ale to... kosztowało.

W sprawę łapówek zamieszany jest również motorowy ze stacji Wola, niejaki Bielik. Jak twierdzą wtajemniczeni, pośredniczył on w wyszukiwaniu kandydatów do otrzymania posad za łapówki.

Poważne oskarżenia ciążą również na znanym działaczu bebesowskim, Bulińskim. Był on kiedyś konduktorem, potem awansował na kontrolera, a w ubiegłym roku został wyrzucony z tramwajów za pobieranie łapówek od kandydatów na tramwajarzy.

Ponieważ cieszył się dużą protekcją więc nietylko nie wytoczono mu sprawy, ale jeszcze dano odprawę w sumie 12.000 zł.

Po pewnym czasie przyjęto go z powrotem do pracy i z pobieranej pensji potrąca mu się drobne sumy na poczet otrzymanej odprawy.

Jak widać, w tramwajach panowały zgoła niezwykłe stosunki.

Dziś Buliński również wymieniany jest wśród tych, co brali grube łapówki.

Usunięcie z posad niewiększych łapowników i zawieszenie pozostałych niewątpliwie otworzy usta wielu poszkodowanym, którzy dotychczas bali się zemsty ze strony mafji.

Rozprawa o zabójstwo policjanta

Wyrok śmierci na konfidenta—zabójcę

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczył się w poniedziałek proces przeciwko Stefanowi Korpanowi, (26 l.), z zawodu stolarzowi (26 l.), oskarżonemu o zamordowanie w dniu 23 marca r. b. w pobliżu stacji Wybranówka komendanta P. P. Tadeusza Wróbla.

Akt oskarżenia stwierdza, że Korpan jako motyw czynu podał, jakoby Wróbel nakłonił go do służby konfidencjonalnej na rzecz policji, podczas gdy śledztwo ustaliło, jak stwierdza dalej akt oskarżenia, że Korpan, będąc członkiem U. O. N. sam narzucał się policji z usługami konfidenta, aby w ten sposób pozyskać zaufanie przod. Wróbla i wykorzystać go dla celów organizacji, której był członkiem.

Jednakże w toku rozprawy zarówno oskarżony jak i niektórzy świadkowie (posterunkowy P. P. Michał Kubacki z posterunku w Wybranówce) stwierdzili, że Korpan był konfidentem policji.

Na zapytanie, dlaczego zabił oskarżony odpowiada, że nosił się z tym zamiarem, bo „ludzie mnie bojkotowali. Uważali mnie za konfidenta. Miałem żal do Wróbla, że mnie do tego namówił".

Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania co do zdrady stanu przez przyznanie lezność do U. O. N. i co do umyślnego zabójstwa.

Na tej podstawie trybunał skazał Korpana na karę śmierci.

Obrońca zgłosił kasację.

Strajk zdunów w Warszawie

W Warszawie zastrajkowali zduni. Strajk objął wszystkich pracowników tego zawodu. Akcją kieruje niedawno zorganizowany oddział Zdunów w Centralnym Związku Rob. Przemysłu Budowlanego.

Do strajku przyłączyły się również polskie i żydowskie Zrzeszenia Zdunów

Apelujemy do zdunów w całym kraju, aby w okresie strajku omijali Warszawę.

Strajk piekarzy w Krakowie

Haniebna rola Z. Z. Z.

Jak już podaliśmy, dnia 15 kwietnia wybuchł w Krakowie strajk robotników piekarskich.

Robotnicy domagali się zniesienia pracy akordowej i wprowadzenia tygodniówek.

Na konferencji w Inspekcji Pracy mają strowie nietylko że nie zgodzili się na wprowadzenie tygodniówek, ale zażądali utrzymania systemu pracy akordowej z obniżką płac od 35 do 50 procent. W odpowiedzi na to robotnicy proklamowali strajk.

Majstrowie usiłują za wszelką cenę strajk złamać. Na czele łamistrajków stanął niejaki Birz. Odbył on jeszcze przed strajkiem konferencję z senatorem i „sanatorem" Bobrowskim w sprawie założenia organizacji ZZZ.

Mimo tej dywersji i łamistrajkostwa ZZZ., solidarność strajkujących robotni ków jest całkowita.

Delegaci literatów polskich na kongres PEN klubów

Polski PEN klub zaproszony został do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie literackim, który w r. b. odbędzie się w Anglji.

Na miejsce kongresu obrano Edinburg w Szkocji. Obrady literatów z blisko 20 państw rozpoczną się w pierwszych dniach miesiąca czerwca r. b. Polski PEN klub zdecydował wydelegować na kongres w Edinburgu Zofję Nałkowską i J. Parandowskiego. (PID).

Na oświatę robotniczą T. U. R.

Składajcie ofiarnie, ile możecie, w czasie zbiórki 1-Majowej w całej Polsce

Przeszło jedenaście lat działalności TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO wykazało nietylko potrzebę, ale i owocne rezultaty centralnej oświatowej instytucji robotniczej dla klasy robotniczej.

Zrozumienie dla prac TUR-a jest dziś powszechne wśród polskiego proletarjatu. W dążeniu do wyzwolenia musi klasa robotnicza oprzeć swe wysiłki na świadomości i socjalistycznem wychowaniu najszerszych mas — od najmłodszego pokolenia, od dzieci robotniczych, przez młodzież, do starszych robotników.

TUR obejmuje całą dziedzinę zainteresowań oświatowych, kulturalnych i wychowawczych świata Pracy. Mamy za sobą dużą część dokonanej pracy. Stoimy w pośrodku wielu poczynań, a bardzo wiele mamy jeszcze do zrobienia. Wobec powszechnego zdziczenia obyczajów, wobec upadku kultury burżuazyjnej, zwłaszcza w krajach faszystowskich — TUR MA SPECJALNE ZADANIE DO SPEŁNIENIA—TWORZYĆ NOWE WARTOŚCI MORALNE, UŚWIADAMIAĆ, OBJAŚNIAĆ ZJAWISKA, ZACHODZĄCE W ŻYCIU SPOŁECZNEM, GOSPODARCZEM I USTROJOWEM — słowem, stoimy w obliczu nowych zadań i wielkich obowiązków do spełnienia.

W pracy naszej pozbawieni zostaliśmy wszelkich zasiłków państwowych, samorządowych i społecznych. Srogi kryzys przez masowe bezrobocie doprowadził klasę robotniczą do niebywałego zubożenia. Środki więc nasze finansowe, uzyskiwane drogą organizacyjną, zmalały i maleją.

NIE ZRAŻAMY SIĘ JEDNAK TRUDNOŚCIAMI. Usuwamy je, lub łamiemy. Liczymy na swe własne siły: NA WIELKĄ I OFIARNĄ WSPÓŁPRACĘ SAMEJ KLASY ROBOTNICZEJ I Z NAMI WSPÓŁDZIAŁAJĄCEJ GARŚCI INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

Rąk nie opuszczamy. Idziemy w masy pracujące lub bezrobotne ze słowami uświadomienia lub bodaj z pisanym odczytem, z instrukcją, z bibljoteką wędrowną, albo spieszymy ze współpracą dla ruchu robotniczego w uświetnianiu jego uroczystości pod względem artystycznym: z chórem, orkiestrą, czy ze sztuką sceniczną.

Dlatego w poczuciu dobrze spełnianych zadań i jeszcze ogromnych nowych prac, ZWRACAMY SIĘ OBECNIE DO OFIARNOŚCI WSZYSTKICH LUDZI PRACY O POPARCIE NASZYCH WYSIŁKÓW i pospieszenie z pomocą.

W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO 1 MAJA PODCZAS ZBIÓRKI NA RZECZ OŚWIATY ROBOTNICZEJ T. U. R.

Wszędzie podczas pochodu 1-go Maja na zebraniach i akademjach 1-szo majowych, gdy przyjdą do Was kwestarki i kwestarze ze znaczkiem TUR — NIE SZCZĘDŹCIE GROSZA! Im większa będzie ofiarność na TUR-a, tem większa będzie nasza praca i jej rezultat. PRZYSZŁOŚĆ swą KLASA ROBOTNICZA MUSI OPRZEĆ NA SWYCH WŁASNYCH WYSIŁKACH, na głębokiem uświadomieniu, na wychowaniu socjalistycznem i na oświacie.

ZA ZARZĄD GŁÓWNY TUR

Prezydjum: Kazimierz CZAPIŃSKI, Dr. St. KOPCIŃSKI, Alfred KRIEGER, Dr. Adam PRÓCHNIK, Zygmunt PIOTROWSKI.

Zarząd Główny Z. Z K.

Dn. 22 kwietnia r. b. odbyło się w Warszawie zwykłe plenarne posiedzenie Zarządu Głównego przy udziale Prezydjum i członków Z. Gł., tudzież Głównej Komisji Rewizyjnej Z. Z. K.

Na porządku dziennym, obok przyjęcia protokułu z ostatniego posiedzenia Zarz. Gł. — było **sprawozdanie z działalności Prezydjum w II półroczu 1933 i przyjęcie bilansu na dzień 31 grudnia 1933**, tudzież, jak zwykle, wnioski.

Powyższy porządek dzienny został jeszcze uzupełniony punktem **„Sytuacja obecna"**.

Po przyjęciu protokułu, Prezydjum Zarządu Głównego złożyło wyczerpujące sprawozdanie z działalności swej (organizacyjne, finansowe itd.) w II połowie roku ub., tudzież przedłożyło bilans na dzień 31.XII ub. r.

Całe sprawozdanie, jako też bilans, Zarząd Główny **jednomyślnie przyjął do zatwierdzającej wiadomości.**

Następnie prezes, pos. **Kuryłowicz** wygłosił obszerny referat na temat obecnej sytuacji w kolejnictwie, charakteryzując odpowiednio nowe przepisy, tudzież wywołane niemi zmiany na niekorzyść pracowników, wreszcie podkreślając **zadania, jakie ZZK ma do spełnienia w obecnej sytuacji.**

Nad referatem powyższym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos dwudziestu paru mówców, charakteryzując obecne położenie kolejarzy, tudzież nurtujące w nich nadzieje, wywołane nowymi przepisami, nastroje, które wśród pracowników **„organizowanych" i bałamuconych przez związki rozbijackie**, wyładowują się w sposób **daleko nawet jaskrawszy**, niż wśród członków ZZK ludzi uświadomionych, umiejących należycie osądzić obecne stosunki i rozumiejących, jakiemi drogami dążyć należy do usunięcia zła.

Dyskusja, stojąca na wysokim poziomie i nacechowana głęboką troską nietylko o byt pracowników kolejowych, ale również o losy samego kolejnictwa, zakończyła się jednomyślnem uchwaleniem rezolucji, która w swem zakończeniu zwraca się do ogółu kolejarzy z apelem,

by pracownicy wszystkich tych działów, w których można to uczynić bez uszczerbku dla służby ruchu i związanych z nim pilnych prac, uroczyście obchodzili święto 1 Maja i wzięli udział w manifestacjach majowych, organizowanych przez związki klasowe, wspólnie z Polską Partją Socjalistyczną.

Rodzinne spory

W pisemku p. n.: „Państwo Pracy", będącem organem „sanacyjnego" „Legjonu Młodych", postawiono niedawno szereg nie dyskretnych pytań pod adresem „sanacyjnego" posła p. adw. Bolesława FICHNY, przewodniczącego „grupy pracowniczej" w sejmowym klubie B. B. W. R. Pytania te dotyczyły SYNEKUR, posiadanych—według „Państwa Pracy" — przez posła Fichnę w różnych przedsiębiorstwach prywatnych i instytucjach urzędowych, przyczem pisemko „młodych legjonistów" wspomniało, że w związku z radcostwem prawnem p. posła Fichny w „Manufakturze Widzewskiej" oburzeni członkowie ZZZ. „usunęli" go pewnego dnia ze swego lokalu.

W odpowiedzi na zarzuty i pytania „Państwa Pracy" ukazał się w prasie łódzkiej list zarządu miejscowego ZZZ., podpisany przez „prezesa" Wł. Jaworskiego (który— dodajmy nawiasem — jest zarazem sekretarzem osobistym magistrackiego komisarza rządowego — inż. Wojewódzkiego). P. Jaworski bierze w obronę p. Fichnę w sprawie radcostwa prawnego w „Manufakturze Widzewskiej", zaprzecza informacjom o „usunięciu" go z lokalu ZZZ., wreszcie piętnuje wystąpienie „Państwa Pracy", „jako nikczemną prowokację".

Takie rodzinne nieporozumienia w gronie „sanacji moralnej" zdarzają się dość często i nie zwracają specjalnej uwagi. W tym jednak wypadku uderza „soczysty" styl polemiczny, wyglądający wcale osobliwie w „rozmowach" wyznawców tej samej przecież „ideologji" i autorów tych samych „depesz hołdowniczych"... „Prowokacja" — to brzydko. A jeszcze „nikczemna" — to już całkiem obrzydliwie. Coprawda, niedyskretne pytania stawiane nie w porę mogą przyprawić o — kongestję...

Sądzimy wszakże, że — jak się to już nieraz zdarzało — zatarg „rodzinny" zostanie załatwiony, na rozkaz zgóry, polubownie i bez uszczerbku dla czyichkolwiek — interesów.

x.

Dyplomacja i łowy

W tych dniach obradowała w Warszawie Międzynarodowa Rada Łowiecka, na której przyjęcie — jak głucha wieść niesie — Rząd wyasygnował 40 tys. zł.

Na bankiecie wydanym na cześć zagranicznych gości przemawiał gen. Kazimierz Sosnkowski. Mówił — jak to zresztą sam określił — „nawpół serjo, nawpół z uśmiechem".

Powiedział tedy p. generał:

> „Jestem zdania, że należałoby nałożyć w każdym kraju na wszystkich mężów stanu ustawowy obowiązek polowania".

W każdym żarcie jest odrobina prawdy. I dlatego obawiamy się, aby kto naprawdę nie nałożył takiego obowiązku na wszystkich mężów stanu. Czy tych, co polują na dobre stanowiska, ciepłe posadki, synekurki i t. d. jeszcze mało jest, że ma to być obowiązujące dla wszystkich?

Jeżeli jeden z gości zagranicznych hr. d'Adix nazwał Polskę „rajem myśliwych", to widocznie już zagranicą nawet wiedzą o tem rozpowszechnionem u nas zamiłowaniu. Poco więc ma to być jeszcze obowiązkiem?

Robotnicy popierajcie swoje pismo

„Słońce" nad Żyrardowem...

Zdawaćby się mogło, iż jątrzące zagadnienie społeczne Żyrardowa, które tak tragiczny znalazło wyraz w rozpaczliwym czynie **Blachowskiego**, głębiej wstrząśnie opinją publiczną, popchnie czynniki bądź zainteresowane, bądź też powołane do regulowania życia społecznego na drogę radykalnych posunięć, zasadniczych reform, które, demaskując kulisy kapitalizmu, odsłaniając otchłanie jego brudu i rozmyślnie tworzonej nędzy, przywróciłyby ludzkie warunki bytu tej mieścinie, która miała stać się polskim Lyonem, czy polskim Manchesterem, a stała się dnem nędzy polskiego robotnika.

Ale z tego poruszenia umysłów, skorzystała przedewszystkiem tylko polska mniejszość kapitalistyczna, która, zorganizowawszy się pod wodzą wytrawnych, wyćwiczonych w szkole zaskakiwania przeciwnika menerów, obetnie może akcjonarjuszom francuskim część ich dochodów, bezprawnie pobieranych pod pozorem honorarjów za „pomoc techniczną", dostarczanie surowców, dyrektorów — i tricków handlowych.

Naturalnie przy tej „sanacji" polska mniejszość zapewni sobie trochę wpływów, kilka intratnych posad w Zarządzie spółki i położy niezaprzeczalne zasługi, iż... wyratuje część kapitałów, wywożonych dotychczas zagranicę, które odtąd zbożnie przechodzić będą do ich własnej kieszeni.

Drugiem z kolei niemniej energicznem posunięciem było ustanowienie Zarządu sądowego nad Spółką Żyrardowską. P. Boussac znalazł się w opałach.

Sprawa Zarządu sądowego w Żyrardowie nie jest podobno jeszcze definitywnie przesądzona. A tymczasem „energiczne posunięcie" rozgłaszane jest jako początek nowej ery, brzask słońca, które wzeszło już, czy ma wzejść niebawem nad Żyrardowem...

Były już mowy przy akompanjamencie dobrze wyćwiczonych chórów z orkiestrą i baldachimem. Ale wśród tego radosnego nastroju z powodu uratowania miljonów złotych przed chciwością obcego kapitału, z powodu zapoczątkowanego emancypowania się kraju z pod przemożnego wpływu rozmaitych **Boussac'ów**, traktujących nasze Żyrardowy jako kolonje afrykańskie, zapomina się właśnie o tem, co czyni z Żyrardowa ropiejący wrzód, co wcisnęło morderczą broń w zrozpaczoną rękę **Blachowskiego**, co nie da się usunąć ani zręcznem posunięciem akcjonarjuszów, ani energicznem zarządzeniem administracyjnem; zapomina się o **nędzy**, która w dalszym ciągu toczy życie jednego z ważniejszych ośrodków przemysłowych, o bezrobociu, które tu wzmaga się dalej, o wyzysku i samowoli, które panują tu po dawnemu.

Bo pomimo zapowiedzi słonecznych dni **nic się właściwie nie zmieniło w Żyrardowie — i nic tymczasem zmienić się nie może. Nędza i bezrobocie nie zmniejszają się ani na jotę. Redukuje się po dawnemu, choć może według innych wytycznych i z innemi wyrachowaniami; ale krzywda, wyrządzona polityką oszczędnościową jest może jeszcze mniej bolesna, niż dokonana przez jakąś inną politykę...**

Wywrócony z dyrektorskiego fotelu w Żyrardowie i nawrócony po tej katastrofie, p. **Waśkiewicz** w całym szeregu artykułów nakreślił program racjonalnego ożywienia Żyrardowa i wytknął wszystkie błędy, popełniane przez **Boussac'ów** i ich pełnomocników. P. **Waśkiewicz** jest specjalistą i zna zapewnie dokładnie błędy i grzechy swych dawnych rozkazodawców. Możnaby niejeden z jego wniosków wprowadzić w życie, ale radykalnej poprawy bytu i pracy robotnika żyrardowskiego nie dokona taka, czy inna większość w dobranem gronie akcjonarjuszów. Nie dokonają jej też napewno bardzo kosztowni zazwyczaj zarządcy sądowi.

Nie łudziliśmy się nigdy co do tego, a echa radosnych fanfar, wygrywanych podczas pierwszego przyjęcia nowych zarządców Żyrardowa, wraz z całym ich dostojnym sztabem, należy zaliczyć do kategorji tych „spontenicznych manifestacyj", które urządzane są w najmniej nadających się do tego momentach — do bluffów, które w nas, socjalistach, nie budzą już żadnych illuzyj.

ADW. HENRYK GACKI.

Przegląd prasy

PODZIW DLA STAREJ KULTURY.

„Gazeta Warszawska", nawiązując do przemówienia ministra **Barthou**, który powiedział, że przyjaźni polsko - francuskiej nic zniszczyć nie zdoła pisze:

> „Mówiąc to, (p. Barthou) wypowiedział prawdę polityczną dużej doniosłości i wskazał na głęboką podstawę współżycia polsko - francuskiego. Jest to współżycie dwóch narodów, które mają za sobą długą przeszłość dziejową, **które żyją nie od wczoraj, ani od lat dziesięciu, których polityka obecna jest rezultatem całej ich przeszłości, której przeto nikt dowolnie ani kształtować, ani zmieniać nie jest w stanie.**
>
> **Nie mamy powodu ukrywać naszego podziwu dla starej kultury francuskiej, jednej z pierwszych w Europie, bo podziw ten żywią wszystkie narody świata".**

Francuzi nie biją Żydów, nie wybijają szyb w sklepach żydowskich, a pomimo to endecy mają podziw dla ich starej kultury. Dość dziwne!

COŚ SIĘ PSUJE W PAŃSTWIE GDAŃSKIEM.

Prezes gdańskiego senatu dr. **Rauschning** zdał przed kilkoma dniami sprawę z pierwszego okresu działalności obecnego senatu. W toku sprawozdania poruszył p. Rauschning sprawę rokowań, prowadzonych przez Polskę z Gdańskiem co do ustalenia pewnych kwestji gospodarczych.

P. **Rauschning** zadał sobie pytanie, coby się stało, gdyby rokowania te nie doprowadziły do żadnego wyniku. Na to odpowiedział p. **Rauschning**, że Gdańsk będzie musiał wkroczyć na drogę usamodzielnienia swego gospodarstwa.

Korespondent **„Gazety Polskiej"**, donosząc o tem oświadczeniu p. **Rauschninga**, pisze:

> „Pod tym względem nie możemy się z prez. gdańskiego Senatu zgodzić. Związek gospodarczy Gdańska z Polską jest uzasadniony warunkami geograficznemi i gospodarczemi, a ponadto obwarowany postanowieniami statutu w. m. Gdańska. Usamodzielnienie gdańskiego gospodarstwa dałoby się więc uskutecznić jedynie w drodze rewizji tego statutu. Pozostawiamy na boku rozważenie kwestji, czy taka rewizja w obecnej sytuacji politycznej dałaby się uskutecznić, gdyż uważamy dyskusję na ten temat, zaczerpnięty z krainy politycznej fantazji, za bezcelową. Musimy jednak stwierdzić, że naszem zdaniem najmniejsza nawet próba podważenia prawnych fundamentów egzystencji wolnego miasta i jego związku z Rzeczpospolitą musiałaby się z natury rzeczy odbić w sposób bardzo ujemny na polsko - gdańskich stosunkach".

To są rzeczy, które były do przewidzenia. Nie po to hitlerowcy, mówiący stale o „krwawiącej granicy wschodniej Niemiec", opanowali Gdańsk, aby pokojowo współżyć i współpracować z Polską, lecz po to, żeby najpierw uniezależnić się od Polski gospodarczo, i politycznie, a potem uzależnić się lub połączyć się z Rzeszą, nawet wbrew interesom ludności Gdańska.

X. Y. Z.

Mały feljeton

Nadużywanie tytułów

Władze znowu wystąpiły przeciw nadużywaniu tytułów zawodowych i naukowych przez osoby do tego nieuprawnione.

Tytułomanja stała się w Polsce chorobą nagminną. Jeżeli przy stoliku w cukierni lub restauracji siedzi czterech panów, to z pewnością jest wśród nich trzech prezesów i jeden inżynier, mecenas, sędzia lub poprostu mistrz. Gdyby kto chciał zadać sobie trochę trudu i dotrzeć do źródeł tych tytułów, napewno dowiedziałby się, iż jeden prezes przewodniczył w roku 1898 fantowej loterji w Ciechocinku, drugi prezydował w jakiejś radzie familijnej, trzeci był prezesem komitetu domowego podczas zbiórki na powodzian, a inżynier nigdy żadnej politechniki nie ukończył, a tytułują go tak, ponieważ ma zawsze jakieś wielkie plany i buduje zamki na lodzie.

Jeżeli zaś spotkacie się z tytułem redaktora, to w dziewięciu wypadkach na dziesięć będzie chodziło o pana, który zbiera ogłoszenia do pism.

W dużej mierze do rozpowszechnienia się tytułów przyczynił się rozwój sportu. O ile dawniej ten, kogo tytułowano sędzią, niewątpliwie zasiadał w jakimś zespole wyrokującym — mógł to nawet być jakiś sąd koleżeński lub honorowy — o tyle obecnie sędziowie zasiadają na bieżni, na torze, na boisku lub w cyrku. Mistrzem dawniej tytułowano Sienkiewicza, Matejkę, Królikowskiego lub Mierzwińskiego, o tyle dzisiaj mamy mistrzów boksu, skoku o tyczce, dysku lub zgoła mistrzów koguciej wagi.

Tytułomanja jest zjawiskiem w Polsce dość dziwnem, chociażby z tego względu, że właśnie język polski ma tak realne przysłowie, jak: co mi po tytule, kiedy pusto w szkatule.

Jako okoliczność łagodzącą dla tych różnych panów prezesów, mecenasów i t. d. należy zaznaczyć, że wielu z nich jest ofiarą sugestji. Bo jeżeli ja rano wychodzę Bogu ducha winny z domu i zaraz obskakuje mnie pięciu gazeciarzy, tytułujących mnie „panie dziedzicu", potem to samo mi powiada dorożkarz, kelner w cukierni, szatniarz w restauracji, a potwierdza nocny dozorca, który mi pomaga w odszukaniu guzika od dzwonka u bramy — to w końcu — żebym nawet nie miał więcej, jak te dwie doniczki ziemi na oknie — sam wierzę w to, że jestem dziedzicem.

Wiem o takim wypadku, że wmówiono w pewnego pana, iż jest genjuszem. Z początku opierał się temu, ale dzisiaj święcie w to wierzy. Że to nie jest jednak ani naukowy tytuł, ani zawodowy, przeto władza w tym wypadku nie będzie mogła wkroczyć.

A szkoda.

ULTIMUS.

Solidarna walka
brukarzy i ramarzy w Gdyni

(Kor. własna).

W dniu 21 kwietnia 1934 r. przystąpili brukarze i ramarze na terenie Gdyni do strajku z następujących powodów:

Oddział Brukarzy i Ramarzy w Gdyni wniósł za pośrednictwem Sekretarjatu Okręgowego Centralnego Zw. Rob. Budowl. projekt umowy zbiorowej i wniosek o zawarcie umowy do Związku fabrykantów i przemysłowców budowlanych w Gdyni już w dniu 8 lutego 1934 r. Związek fabrykanów i przemysłowców odpowiedział, **że zrzeszeni w ich Związku przedsiębiorcy żadnych robót brukarskich we własnym zakresie nie wykonywują, wobec czego zawarcie umowy zbiorowej dla brukarzy przekraczałoby ich kompetencję.** Na skutek tego oświadczenia Centr. Zw. Rob. Budowlanych przesłał wszystkim przedsiębiorcom, wykonywającym roboty brukarskie, ten sam projekt umowy, domagając się zwołania wspólnej konferencji i zawarcia umowy. Lecz i w tym wypadku pp. przedsiębiorcy absolutnie nie reagowali na żądania i prośby brukarzy. Wówczas Sekretarjat Okręgowy odniósł się do p. Inspektora Pracy 60 obwodu w Gdyni, prosząc go o zwołanie wspólnej konferencji z zainteresowanymi przedsiębiorcami. Lecz p. inspektor jakoś sprawy nie doceniał, albowiem pismo wniesiono dnia 22 marca, a do dnia 14 kwietnia brukarze nic nie wiedzieli, co p. inspektor zamierza z tem zrobić.

To też zainteresowani pracownicy brukarscy na nadzwyczajnem zebraniu w dniu 14 kwietnia uchwalili rezolucję w formie ultymatywnej i postawili przedsiębiorcom termin podpisania umowy do dnia 18 kwietnia 1934 r., godziny 12-ej w południe, oświadczając, że w przeciwnym razie przystąpią do strajku. Dopiero na skutek tej rezolucji p. inspektor przekonał się, że żądania brukarzy nie są tylko demonstracją, lecz stanowczem żądaniem — **i wyznaczył wspólną konferencję na 20 kwietnia b. r.**

Na powyższą konferencję przybyli tylko przedstawiciele Związku fabrykantów i przemysłowców budowlanych, oraz delegaci brukarzy i ramarzy z ramienia Centralnego Związku robotników budowlanych. Na konferencji przedsiębiorcy domagali się podwyższenia wydajności pracy, a wzamian za to zaproponowali aż po 1 zł. 32 gr. dla brukarzy i 88 gr. dla ramarzy za godzinę pracy, **czyli, że obecne zarobki akordowe zostałyby tem samem obniżone o 20% dla brukarzy i o 30% dla ramarzy.**

Według interpretacji pp. przedsiębiorców brukarze uważani są za robotników niewykwalifikowanych, którzy nie mogą zarabiać więcej, aniżeli murarze!!

Nie pomogło przekonywanie przedsiębiorców. Konferencja została zakończona bez rezultatu, co w konsekwencji spowodowało strajk.

Jeżeli zaś chodzi o system wykonywania pracy brukarskiej na terenie Gdyni, to jest on następujący:

Firmy, zrzeszone w Związku pracodawców, otrzymują wykonanie robót brukarskich na podstawie przetargu, lecz odstępują te roboty przedsiębiorcom inżynierom; ci oddają je majstrom, jako dalszym podprzedsiębiorcom; majstrowie za' z kolei oddają je w akord brukarzom! W rezultacie brukarz ma wykonywać metr bruku za **25 do 30 groszy!** Oczywiście, że przy takim systemie **handlowania robotami** musiała się przebrać miarka cierpliwości brukarzy i ramarzy, gdyż stosowany wobec nich wyzysk był aż nadto jaskrawy — i w takich warunkach nie mogli dłużej wytrzymać.

O tem, że cierpliwość ich się skończyła, świadczy wynik tajnego głosowania brukarzy i ramarzy na decydującem zebraniu! Za strajkiem wypowiedzieli się wszyscy jednomyślnie. Strajk jest stuprocentowy, **gdyż ani jednego brukarza ani ramarza nie brak w szeregach strajkujących, to też rozpoczętą walkę poprowadzą aż do zwycięskiego końca!**

Sytuacja w Hiszpanji
Strajki i zbrojne starcia

Z Madrytu donoszą, że w poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prezydenta **Zamory** posiedzenie Rady Ministrów, **poświęcone ustawie o amnestji. Obrady nie zostały zakończone i będą kontynuowane jutro. Sytuacja polityczna jest niezwykle naprężona.** W Madrycie krążą uporczywe pogłoski o możliwości dymisji gabinetu **Lerroux. Pomimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony rządu pogłoski te utrzymują się, wywołując stan podniecenia.** Strajk powszechny w Madrycie został w poniedziałek rano zakończony. Robotnicy metalowi, którzy od 8 tygodni strajkują, zwrócili się do syndykalistycznych związków zawodowych o **proklamowanie 48-godzinnego strajku protestacyjnego.** Decyzja w tej sprawie zapadnie we wtorek. **Na ulicach Madrytu doszło w poniedziałek do licznych starć. Na samochody i autobusy, w których znajdowali się członkowie Akcji Ludowej, dokonano szeregu zamachów. Trzy osoby odniosły ciężkie obrażenia. W Walencji i San Sebastian wybuchł strajk, zorganizowany przez socjalistów i syndykalistów na znak protestu przeciwko manifestacjom Akcji Ludowej. Strajk ma trwać 24 godziny.** Ruch tramwajowy w tych miastach odbywa się pod ochroną policji. Dworce i budynki publiczne są strzeżone przez oddziały wojska. **W Saragosie strajk trwa.** (ATE).

Rozmowy angielsko-włoskie

W gmachu Forreign Office rozpoczęły się w poniedziałek rozmowy pomiędzy ministrem **Simonem** oraz strażnikiem tajnej pieczęci **Edenem** z jednej, a włoskim podsekretarzem stanu **Suvichem** z drugiej strony. Ambasador włoski w Londynie **Grandi** bierze również udział w rokowaniach. W godzinach rannych Suvich był przyjęty przez premjera Mac Donalda. Konferencja Simona i Edena z Suvichem trwała kilka godzin. Rozmowy nie zostały zakończone (ATE).

Trocki wraca do Turcji

Według doniesień z Istambułu rząd turecki udzielił Trockiemu pozwolenia na zamieszkanie w dawnem miejscu jego kilkuletniego pobytu na wyspie PRINKIPO na Morzu Marmara. Termin wyjazdu Trockiego nie jest jeszcze ustalony. (ATE).

Demonstracja antyfaszystowska

Z Paryża donoszą: Przed „Domem Włoskim" w **Tuluzie** urządzili komuniści burzliwą demonstrację. W grupie komunistów francuskich znajdowało się również kilkudziesięciu **Włochów, którzy w gwałtowny sposób demonstrowali przeciwko generalnemu konsulowi włoskiemu, znajdującemu się w gmachu.** Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując 3 osoby, w tem 1 kobietę. (ATE)

Świat w zdarzeniach
Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

KATASTROFA POCIĄGU WOJSKOWEGO

W pobliżu Kin-Czau wykoleił się pociąg wojskowy. **Według dotychczasowych wiadomości 29 żołnierzy mandżurskich poniosło śmierć.** (ATE).

PROF. SCHMIDT WYZDROWIAŁ CAŁKOWICIE

Prof. Schmidt całkowiecie powrócił do zdrowia. W poniedziałek próbował on wystartować z *Nome* do *Fairbanks,* lecz samolot musiał zawrócić z powodu śnieżycy. Prof. Schmidt *powrócił pieszo z lotniska do miasta,* poczem wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć. Przy najbliższej poprawie warunków atmosferycznych prof. Schmidt zamierza wystartować ponownie. (PAT).

HITLEROWSKIE „SNY O POTĘDZE"

Pruski minister oświaty w specjalnem rozporządzeniu nakazał wszystkim szkołom na obszarze Prus urządzić w dniu 24 b. m. obchód 50-ej rocznicy powstania *pierwszej niemieckiej kolonji zamorskiej* w południowo-zachodniej Afryce. W dniu tym odbyć się mają w szkołach pruskich wykłady propagandowe, *poświęcone niemieckiej idei kolonjalnej.* (PAT).

POŻAR W SŁOWACKIEJ WSI

We wsi słowackiej *Babin* w okręgu Orawy wybuchnął wielki pożar, który strawił *130 drewnianych* domów. W płomieniach zginęło *3 osoby* oraz wielką ilość bydła. *600 osób* pozostało bez dachu nad głową. (PAT)

DALSZE SPEKULACJE Z WĘŻEM MORSKIM

Z nastaniem pięknej wiosennej pogody wypłynęła zpowrotem sprawa potwora w jeziorze *Loch Ness.* Właściciele hotelów i domów nad jeziorem robią gorączkowe przygotowania do pomieszczenia turystów. Jednakże napływ wycieczkowiczów będzie o wiele mniejszy, niż w ubiegłym roku, ponieważ prasa londyńska przestała się niemal całkowicie interesować sprawą potwora. (ATE).

OLBRZYMI DJAMENT

Donoszą z *Rio de Janeiro,* że na wyspie *Cottinga* znaleziono djament, ważący *250 gramów, którego wartość jest wprost nieobliczalna.* (PAT).

Strajki w Pabjanicach
Powodem—czelność fabrykantów

W kilku mniejszych zakładach przemysłu włókienniczego w Pabjanicach wybuchnął zatarg, **przyczem w kilku fabrykach robotnicy porzucili pracę.**

Zatarg powstał na tle obniżki płac **poniżej taryfy umownej.** Robotnicy zwrócili się do inspektora i związków zawodowych o interwencję, zaznaczając, że **prócz zniżki płac przemysłowcy zmuszali robotników do pracy po 10—14 godzin na dobę, grożąc wrazie odmowy redukcją.** (PAT).

Olejniczak przed sądem krakowskim
Wyłączenie przewodniczącego ławy przysięgłych

W dziesiątym dniu rozprawy przeciwko **Olejniczakowi** za zamordowanie kolegi zaszedł ciekawy incydent, mianowicie:

Pierwszy sędzia przysięgły dr. **Kowalski** zwrócił się do przewodniczącego i oświadczył, że w „całej tej sprawie jedna rzecz jest nam niewiadoma — a mianowicie nie wiemy, co było właściwą pobudką czynu".

Dalej sędzia przysięgły zaznacza, że gdyby podsądny wyjawił powody, które pchnęły go do zbrodni, możnaby uważać to jeszcze jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary.

Przew.: Oskarżony przyznał się do samego czynu..,

Obr. dr. **Rappaport** wnosi o **wyłączenie sędziego dr. Kowalskiego** od dalszego brania udziału w rozprawie, motywując, że sędzia przysięgły dr. **Kowalski** przeświadczony jest o winie Olejniczaka jeszcze zanim postępowanie dowodowe zostało przyjęte.

Prok. dr. **Boryczko** sprzeciwia się wyłączeniu z rozprawy przysięgłego dr. **Kowalskiego.**

Trybunał po długiej naradzie przychylił się do wniosku obrońcy.

Proces dobiega już końca.

Min. L. Barthou u mar. Piłsudskiego

Marsz. Józef **Piłsudski** przyjął w poniedziałek popołudniu ministra Spraw Zagranicznych Francji p. Louis **Barthou** w towarzystwie ambasadora **Laroche** i w obecności ministra Spraw Zagranicznych **Becka** oraz podsekretarza stanu M. S. Z. **Szembeka.** (PAT).

Redukcje
w Wydziale Finansowym Magistratu Warszawskiego

Oprócz redukcyj, o których już pisaliśmy, jak np ostatnio o redukcji budżetu Wydziału Oświaty i Kultury o 700 tysiący zł., mają być dokonane również poważne redukcje w Wydziale Finansowym Magistratu.

W najbliższym czasie należy spodziewać się redukcyj personalnych. Mają one objąć przeszło 30 osób.

Anglja wobec hasła „Azja dla Azjatów"

Negatywne stanowisko Anglji wobec prób stosowania przez Japonję doktryny Monroego w Azji znalazło swój wyraz w odpowiedzi ministra *Simona* na jedną z interpelacyj. Simon zaznaczył, że rząd angielski nie otrzymał oficjalnego tekstu deklaracji japońskiej, natomiast ambasador brytyjski w Tokjo nadesłał do Foreign Office tłumaczenie angielskie oświadczenia ministerjum Spraw Zagranicznych wydanego w języku japońskim. Punktem wyjścia deklaracji jest twierdzenie, że akcja pewnych mocarstw w Chinach zagraża stosunkom japońsko-chińskim oraz niepodległości Chin. Minister oświadczył z naciskiem, że polityka Anglji wChinach zmierza do usunięcia tego niebezpieczeństwa. *Dlatego też rząd brytyjski zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wyjaśnienia.* Na zapytanie, czy Anglja zamierza skoordynować swą akcję ze *Stanami Zjednoczonemi,* sir John Simon odpowiedział, że należy zaczekać na wyjaśnienie stanowiska Japonji. Natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi rządu japońskiego Izba Gmin będzie poinformowana o jej treści. Według doniesień, nadeszłych z Tokjo, minister spraw zagranicznych Hirota ma w ciągu najbliższych dni złożyć wyczerpujące deklaracje o polityce japońskiej w stosunku do Chin. (ATE).

***

Poseł chiński w Londynie był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Simona. W czasie rozmowy poruszono **stanowisko Anglji wobec polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie.** (ATE).

Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. Feliks Sobociński wpłaca zł. 2.50 jako prenumeratę „Gromady" i wzywa do zaprenumerowania tow. tow. W. Czarneckiego, H. Fronczaka, T. Miałkowskiego, J. Krajewskiego i ob. Romana Nawrockiego z drukarni p. Manckiego.

Tow. Jan Niemiec wpłaca zł. 2.50.

Nowe zakusy kamieniczników

Związki właścicieli nieruchomości podejmują nową akcję, zmierzającą do uczynienia wyłomu w ustawie o ochronie lokatorów. Tym razem starania o nowelizację ustawy dotyczą **lokatorów małych mieszkań, przebudowanych z większych mieszkań w starych budynkach, podlegających ochronie lokatorów.** Nowoopracowany memorjał właścicieli nieruchomości podnosi, że dla tej kategorii lokali należy stworzyć warunki wolnego najmu tak, jak to ma miejsce w nowowznoszonych budowlach. Akcja ta pociągnęłaby za sobą rewizję stawek komornego w małych mieszkaniach. (PID).

Z sali sądowej

Adwokat defraudant

Proces adw. *Parzyńskiego* toczy się w dalszym ciągu.

Po zeznaniach „amerykanki" sekretarki osobistej oskarżonego, p. *Berty Otto,* usiłującej w energicznej formie bronić swego chlebodawcę — zbadano znowu szereg poszkodowanych przez oskarżonego.

Między innymi zeznawała *Józefa Maciejewska,* bezdomna i bezrobotna, którą oskarżony pozbawił 460 dolarów, pozostawionych jej przez ojca robotnika — emigranta w Ameryce.

Zeznania kilku świadków odwodowych, którym adw. *Parzyński* załatwił sprawy skrupulatnie, nie mogły zatrzeć wrażenia, jakie pozostawiły na wszystkich nabrzmiałe bólem słowa nieszczęśliwej dziewczyny.

Wczoraj w godzinach południowych sąd zarządził przerwę w procesie do czwartku.

Sprawa „protekcji" na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym, po wysłuchaniu opinji trzech profesorów uniwersytetu warszawskiego: *Mazurkiewicza, Leśniewskiego i Modrakowskiego,* którzy jako członkowie komisji do spraw przyjmowania studentów, kategorycznie zaprzeczyli możliwości istnienia jakiejkolwiek „protekcji" czy nadużyć.

Sąd wydał wyrok, uniewinniający małżonków *Jaskłowskich.*

Powodzie w Kaliforni



W Kalifornji powodzie zniszczyły szereg miast i osad. Jak widzimy na zdjęciu auta są przewrócone, domy zalane.

I w Wielkanoc robotnicy muszą pracować

w Albertyńskiej fabryce papieru...

W Albertyńskiej fabryce papieru i tektury dyrekcja zbyt często zapomina o przestrzeganiu obowiązujących ustaw o ochronie pracy. **Oto przez dwa dni świąt Wielkanocnych dyrekcja zarządziła pracę w dwuch oddziałach fabrycznych, choć dyrektor fabryki p. Wojciechowski jest gorliwym katolikiem.**

Z wypłat robotniczych dyrekcja bezprawnie potrąciła wielu robotnikom po kilka zł. **za dyskonto weksli.** Zwolnionym z pracy robotnikom: Malewiczowi i Cecerkowi nie wypłacono za należne urlopy.

Różnych podobnych zażaleń mamy bez liku. Oddział Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego zwrócił się w tych sprawach jeszcze w lutym do Inspektora Pracy w Lidzie, lecz mimo upływu 3-ch miesięcy p. Inspektor nie znalazł czasu, aby na list Związku odpisać lub sprawę załatwić.

Możeby władze przełożone zwróciły na to uwagę.

Uchwały Ligi Ochrony Pracy

Odbyty w połowie kwietnia r. b. Zjazd delegatów **Ligi Ochrony Przyrody** uchwalił m. in.: zwrócić się do Rządu z prośbą, aby jednym z pierwszych aktów wydanych na zasadzie ustawy o ochronie przyrody było **utworzenie Parku Narodowego w Tatrach**; oraz aby objęto ochroną **Lasek Bielański** pod Warszawą przez urzędowe orzeczenie, stwierdzające jego wartość zabytkową

Bolączki mieszkańców

schroniska dla bezdomnych na Żoliborzu

W dniu 22 b. m. odbyło się zebranie mieszkańców schroniska dla bezdomnych na **Żoliborzu.**

Mówcy poruszali stanowisko, jakie zajmuje Rząd i Magistrat w sprawie bezdomności i bezrobocia; sprawę szykan i ucisku ze strony administracji baraków, oraz robót za „wasserzupki“.

Zebrani, solidaryzując się całkowicie z mówcami, wyrażali swoje oburzenie na istniejący porządek i domagali się usunięcia kierownika schroniska, p. **Wiewiórowskiego,** którego samowoli wszyscy mają dość. Zebrani postanowili walczyć o polepszenie bytu i wystąpić czynnie w obronie postulatów zawartych w memorjale, złożonym u p. Kościałkowskiego.

W memorjale tym mieszkańcy Żoliborza domagają się przedewszystkiem: 1) **natychmiastowego zatrudnienia przy robotach publicznych;** 2) **ukrócenia szykan za przekonania polityczne;** 3) **poprawy warunków mieszkaniowych i hygjenicznych i rozszerzenia opieki lekarskiej.**

Co usłyszymy w radjo?

Na dzień 25 kwietnia.

Godz. 7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Muzyka popularna.

15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Koncert solistów. 15.50 Program dla dzieci. 16.35 Muzyka lekka. 17.30 Odczyt. 17.50 Odczyt. 18.10 Płyty. 19.15 Skrzynka pocztowa. 19.25 Pisarze szkoły morskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert. 21.00 „Ciemniste drogi do pracy“ (Feljeton). 21.15 Recital fortepianowy. 22.00 Odczyt. 22.20 Konkursy tenorów. 23.05 Muzyka taneczna.

Czwartek.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Przegląd teatralny. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteor. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik Południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. 16.20 „Przegląd czasopism. 16.35 Muzyka dla najmłodszych. 16.45 Audycja z cyklu „Koncerty Branden burskie“. 17.10 Odczyt. 17.30 Odczyt. 17.50 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.15 „Wiadomości rolnicze“. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 21.00 „Skrzynka pocztowa“. 21.15 Muzyka lekka. 22.00 Muzyka salonowa. 22.45 Muzyka taneczna. 23.15 Wiadomości meteor. 23.20 Muzyka z płyt.

Fałszerze pieniędzy przed sądem

Przez dwa lata na terenie województw śląskiego i krakowskiego grasowali fałszerze monet 5 i 10-cio złotowych, aż wreszcie znaleźli się za kratami.

Przed sądem wadowickim stanęła cała szajka (13 osób) wraz z swym herszem Rudolfem **Gruszką** i jego siostrą M. **Probst.** Śledztwo ujawniło, że szajka działała w kontakcie z fabrykantem monet **Kamedulskim** z Poznania, który został również ujęty.

Gruszkę skazano na 5 lat, jego siostrę na 3 lata więzienia, nadto ukarano więzieniem od 2 i pół do 1 roku jeszcze siedem osób; resztę uniewinniono.

Ze stolicy

w kilku słowach

POBÓR. Dziś przy ulicy Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 6, 7, 8, 10 i 19—22 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 4.

EGZAMINY DLA KORZYSTAJĄCYCH Z WISŁY. W związku z wejściem w życie od 1 kwietnia rozporządzenia p. komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę z dn. 27 lipca 1933 r. o uregulowaniu ruchu na Wiśle, w poniedziałek, 23 b. m., w godz. od 16 do 18 odbył się pierwszy egzamin na przystani Warszawskiego Tow. Wioślarskiego dla ubiegających się o otrzymanie legitymacji uprawniającej do jazdy po Wiśle na kajakach i łodziach wiosłowych oraz do pływania. Komisje wydawać będą legitymacje zielone (kajaki), względnie różowe (łodzie).

LUSTRACJA PIORUNOCHRONÓW. Inspekcja elektryczna zarządu miejskiego kończy przeprowadzanie dorocznych lustracji piorunochronów we wszystkich nieruchomościach miejskich, a to w związku z rozpoczynającym się okresem burz wiosennych. Główna uwaga zwracana jest na dostateczne uziemienie. Oporność uziemienia nie może przekraczać pewnego maximum. Naogół lustracja wypadła pomyślnie. W poszczególnych wypadkach wydano odpowiednie zarządzenia.

SZKŁO W SERZE. Do starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego wpłynęła skarga na właściciela sklepu przy ul. Mokotowskiej 67, J. Szafrana, który miał sprzedać ser z odłamkami szkła wewnątrz. Tylko dzięki przypadkowi osoba spożywająca ser nie odniosła szwanku.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że sklep prowadzony jest w warunkach wysoce antysanitarnych. Artykuły spożywcze, jak śmietana, masło i sery, oddano do analizy Państwowemu zakładowi badania żywności. Sklep narazie opieczętowano.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.22.

Berlin 207.70. Belgja 123.75. Holandja 358.65. Londyn 27.05. Paryż 34.96. Praga 22.00 Szwajcarja 171.55. Włochy 45.07.

Bagażowy wpadł pod koła pędzącego pociągu

na dworcu w Piotrkowie

Na stacji osobowej w **Piotrkowie** wydarzył się na oczach tłumu pasażerów i służby kolejowej mrożący krew w żyłach wypadek.

Bagażowy Antoni **Pączkowski,** zawezwany przez pasażera do pociągu pośpiesznego Nr. I, zdążającego z Warszawy do Katowic, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że całym ciężarem ciała wpadł pod koła pędzącego jeszcze pociągu. Zanim maszynista zdołał zupełnie zahamować pociąg, nastąpiła rzecz straszna.

Pączkowski doznał ogólnego ciężkiego poranienia i koła wagonu obcięły mu obie nogi poniżej kolan. Wydobyto go zmasakrowanego z kałuży krwi, w stanie nieprzytomnym i natychmiast odwieziono samochodem do szpitala św. Trójcy.

Stan nieszczęśliwego jest bardzo ciężki. Walczy on ze śmiercią. Dotąd przytomności nie odzyskał.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWO.

23 l. Antonina Jaworkówna, posługaczka, otruła się kwasem octowym.

ŚMIERTELNA LIBACJA.

38 l. Aleksander Bursiak, przemysłowiec, będąc w kolonji Zagościniec, zachorował wskutek nadmiernego wypicia alkoholu. Bursiaka przewieziono bryczką w stronę Warszawy. W drodze nadjechał zaalarmowany lekarz pogotowia, który stwierdził już śmierć Bursiaka. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

Z BRAKU OPIEKI.

4 l. Motek Szuldiner, połknął metalowy aparat do nawlekania igieł, z maszyny do szycia.

— Roczna Bajła Utakówna, przewróciła szklankę z gorącą herbatą, doznając poparzenia klatki piersiowej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Świat należy do ciebie!...“
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Uśmiech szczęścia“ i film polski.
ATLANTIC: „Tańcząca Venus“ z J. Cawford i Clark Gable.
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej“.
AS: „Przybłęda“.
BAJKA: „Bestja morska“ i „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu“.
CASINO: „Przebudzenie“.
CAPITOL: „Płomień“ oraz „Przyjaciele i kochankowie“.

COLOSSEUM: „Papryka“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Congorilla“ i „Pat i Patachon w konkurach“.
CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel“.
CZARY: „Parada rezerwistów“.
CORSO: „Monsieur Baby“ i rewja.
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“.
FAMA: „Iskor“ (film w języku żydowskim).
FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka“
FORUM: „Niewidzialny człowiek“.
GLORIA: „Wanima“ (film z życia dzikich koni).
HELJOS: „Brat djabła“ z Denis King'em oraz Flipem i Flapem.
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie“ i rewja „Tata tańczy z mamą“.
IKS: „Ludzie za kratami“ i „Rok 1914“
KOMETA: „Wschód słońca“ i rewja.
ITALJA: „Pod fałszywą flagą“.
LOS: Od 4 „Piraci stepu“. Od 8 „Arsenjusz Lupin“.
LUX: „Zabawka“ i „Królowa Południa“.
MIEJSKI: „Prywatne życie Henryka VIII“. O g. 4 dla mł.: „Każdemu wolno kochać“.

MAJESTIC: „Porwanie“ i rewja.

MEWA: „Obiad o 8-mej“ i „Noc w Chicago“.
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce“ i „Szaleńcy“.
NOWY SPLENDID: „Życie bez jutra“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia“ i „Panna Josetta moja żona“.
OKO PRASKIE: „Halka“ i dodatki dźwiękowe.
PALACE: „Byłem ci wierny“ i rewja „Wiosna w Warszawie“.
PAN: „Maharadża Rampura“ i „Pod wrogim sztandarem“.

PETIT TRIANON: „Małżeństwo dla opinji“ i „Panna Josetta, moja żona“.
PRAGA: „Rozkoszne kłopoty“ i rewja.
PROMIEŃ: „Fałszywy strzał“ i „12 krzeseł“.
RIVIERA: „Sobowtór“ i „Romeo i Julcia“.
ROXY: „Parada rezerwistów“.
SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo“ i „Za dwa pocałunki“.
STYLOWY: „Królowa Krystyna“ z Gretą Garbo.
TON: „Niewidzialny człowiek“.
UCIECHA: „Sztuka życia“.
UNJA: „Hotel studentów“ i rewja.

Sprawozdanie teatralne

TEATR NARODOWY: Ucieczka — sztuka w 9 obrazach z prologiem J. Galsworthy'ego — przekład **J. Rawicza** — reżyserja E. **Chaberskiego** — dekoracje St. **Jarockiego.**

Sztuka **Galsworthy'ego,** znanego na naszym gruncie z przekładów **„Sagi rodu Forsytów“, „Świętego“** i kilku innych kapitalnych powieści, ma jedną słabą stronę, która ją czyni chwilami dość nużącą. Możnaby to nazwać jednowymiarowością działania.

Treść sztuki polega na tem, że przypadkowy zabójca — dżentelmen, skazany na 4 lata więzienia, ucieka. Pościg więźnia trwa przez 8 obrazów, w 9-tym go chwytają. Akcja polega na przezwyciężaniu skrupułów prawnych i sumienia przygodnie spotkanych przez więźnia osób, walczących z sobą na temat: wydać czy nie wydać.

Galsworthy nader subtelnie zróżniczkował to zagadnienie, rzucając je do rozwiązania ludziom różnej kondycji i poziomu kulturalnego: damom, starszym panom, sklepikarzom, profesorom i ich żonom, farmerom i proboszczom.

Okazuje się, że jest jednak dystans niemały między aprobatą nawet wyroku sądowego a uczestnictwem w jego wykonaniu.

Z szeregu typów ludzkich, które się stykają z uciekającym więźniem, wszyscy mu bądź pomagają, bądź zachowują przyjazną neutralność. Jeden tylko farmer Browning pomaga czynnie policji w chwytaniu więźnia.

Nie jest to coprawda zwykły typ przestępcy.

Mat Denannt, były kapitan armji angielskiej z czasów Wielkiej Wojny, — miał nieszczęście zetknąć się z agentem policyjnym w chwili, gdy tamten w Hyde Parku w nocy, rzucił się na jakąś prostytutkę i wykręcając jej ręce, zmuszał ją do udania się za nim do komisarjatu za przekroczenie angielskiego przepisu o zaczepianiu na ulicy.

Matt Denannt zrobił to co każdy, szanujący się mężczyzna powinien zrobić i u nas — w Alejach, na Chmielnej i Widoku, widząc sforę chartów policyjnych, rzucających się na dziewczęta tego typu i pakujących je przemocą do słynnego już obecnie menażeryjnego wozu — Matt Denannt tedy jako dżentelmen czystej krwi stanął w obronie napadniętej, nie pytając o jej konduitę ani o prawo policjanta do takiego postponowania człowieka w kobiecie.

Przygodny mecz bokserski ze skromnie ubranym panem, podającym się za tajnego agenta policji, doprowadził do przypadkowego zabójstwa. Policjant padając uderza głową o żelazną poręcz i zabija się. Stąd proces o czynny opór policji w spełnianiu jej obowiązków i zabójstwo — proces, który się skończył dla kpt. Matta Denannta wyrokiem — skazującym go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Z więzienia ucieka, narażając wiele spotkanych osób na walkę wewnętrzną między poczuciem prawa i lojalności wobec państwa a czysto ludzkiem uczuciem litości dla ściganego i osaczonego więźnia.

Przyznać trzeba, że prawo nie wychodzi zbyt dobrze na tem starciu z sumieniem. Z dziesięciu bodaj spotkanych w ucieczce osób jedna tylko okazuje pomoc policji: wystarcza to jednak, by go schwytać i osadzić ponownie w więzieniu.

Galsworthy okazuje w ten sposób w sztuce obywatela, którego sumienie niebardzo godzi się z panującym porządkiem prawnym, co mu uniemożliwia angażowanie się czynne na rzecz tego porządku.

Choć Galsworthy ze swoim oderwanym i liberalistycznym humanitaryzmem dość daleko stoi od socjalistycznego punktu widzenia na państwo jako na narzędzie ucisku jednej klasy przez drugą, stwierdzić należy, że ta rzekomo humanitarna bierność obywateli w ściganiu rzekomego przestępcy tłumaczy się w tym wypadku chyba całkowicie podskórną niechęcią do panujących stosunków prawno - państwowych i przyznanej całkowitej lub częściowej słuszności ściganemu „przestępcy“.

Przytem kobiety, jako istoty luźniej związane z podstawami panującego ustroju okazują więcej serca od wątrobianych mężczyzn, pilnujących opieszale i zachowawczo swojej pozycji w państwie i gospodarstwie społecznem.

Jedną z ciekawych scen będzie walka, jaką toczy Proboszcz między poczuciem lojalności wobec państwa a sumieniem chrześcijańskiem. Rzecz szczególna, że Galsworthy tej walki nie doprowadza do rozstrzygnięcia, każąc więźniowi samemu się zdradzić, byle nie zmuszać Proboszcza do fałszywego świadectwa. To celowe niedociągnięcie i ukłon w stronę katolicyzmu świadczył by u Galsworthy'ego o tem, że z dorobku kultury nowoczesnego człowieka nie skreśla bynajmniej świata przeżyć i uczuć religijnych, choć energicznie przeciwstawia się wszelkiemu kościołowi, znajdującemu się na usługach państwa.

Sztuka z punktu widzenia postawionego zagadnienia b. ciekawa, choć skomponowana na modłę powieściową, o akcji jednowymiarowej, niedość urozmaiconej.

Józef Węgrzyn w najważniejszej i reprezentacyjnej roli Matta Denannta znalazł ujście dla całego bogactwa swojej techniki aktorskiej; jest to jedna z najlepszych kreacyj Węgrzyna w ostatnich czasach, ukazująca go w nowem świetle i nowym kształcie.

Pozostałe epizodyczne role kreowali: **Czaplińska, Gellówna, Janecka, Macherska, Nakonieczna** (doskonała), **Bonecki, Chmielewski, Dominiak, Buszyński** (świetny), **Hnydziński, Karczewski** i inni.

Całość przedstawienia na wysokim poziomie. Reżyserja E. **Chaberskiego** epicznej rozlewności sztuki starała się nadać dramatyczne tempo. Dekoracje **St. Jarockiego** zwłaszcza obrazy mgły i nocy b. efektowne i pomysłowe.

TEATR NOWY: „Simona“ Jakóba Devala. Komedja w 3-ch aktach. Przekład **Zdz. Kleszczyńskiego.** Reżyserja: **Zb. Ziembiński.** Dekor. **St. Jarocki.**

Po widzianej niedawno choćby na deskach tegoż teatru sztuce Devala **„Mademoiselle“** ta licha i bzdurna komedja razi zarówno prymitywizmem swego dialogu jak i niedorzecznością sytuacyj

Zabójcza a demoniczna wdówka Simona ulega ze swej strony demonowi mężczyźnie, by znaleść wreszcie wyzwolenie z wiążących ją pajęczych sideł w ramionach jakiegoś pączkującego jołopa, który ją zdobywa stałością czy czemś takiem i stosowną porcją poświęcenia.

Jest to jedna z wcześniejszych komedyj początkującego komedjopisarza i niewiadomo zupełnie, poco tę bzdurę wprowadzono na deski teatru, który bądź co bądź wystawia od czasu do czasu rzeczy wartościowe. Posucha repertuarowa widocznie daje się we znaki.

Mila Kamińska w roli uwodnej wdówki święciła zasłużone poniekąd triumfy. Dzielnie jej sekundował Zb. **Ziembiński** i S. **Buszyńska.** Cóż, kiedy dobra nawet gra nie nadrobi zasadniczych mankamentów tekstu. W drobnej i przygodnej roli pokojówki **Alina Żeliska** wyróżniła się zdecydowanym i stylowym charakterem swojej gry, zasługującej na większe i poważniejsze role.

Sztukę reżyserował Zb. Ziembiński.

J. N. MILLER.

Z nowych książek

Conrad o sobie*)

Jako piętnasty (XV) tom pism zbiorowych Josepha **Conrada,** wydawanych systematycznie już od kilku lat przez **„Dom Książki Polskiej",** ukazały się „Wspomnienia" znakomitego pisarza, napisane w r. 1908 i 1909. Zarówno te wspomnienia, jak i poprzedzające je dwie przedmowy (z r. 1911 i 1919), zawierają bardzo wiele cennego materjału autobiograficznego i rzucają nieco światła na kwestje, w karjerze życiowej i pisarskiej Conrada — dla biografów jego i komentatorów — wciąż sporne i niejasne.

Do takich kwestyj należy przedewszystkiem tajemnica marynarskiego powołania Conrada, mocny a trudno zrozumiały związek, łączący kilkunastoletniego chłopca z morzem, którego jeszcze nigdy nie oglądał, a które na cały dalszy bieg jego życia wywarło wpływ tak przemożny.

„Moje powołanie — pisze o tem Conrad (str. 156) — było dla mnie równie tajemnicze, jak dla tych, co żądali abym im siebie wytłumaczył. Wypadek tego rodzaju zaszedł chyba poraz pierwszy. Zdaje mi się, doprawdy, że nigdy się nie zdarzyło, aby chłopiec mej narodowości i mych tradycyj zerwał tak stanowczo ze swem otoczeniem i stosunkami. Bo trzeba zrozumieć, że w mem powołaniu nie było ani śladu myśli o „karjerze".. Głos tego powołania, jak to we wspomnieniach opowiada Conrad, nie dał się zagłuszyć ani namowami, ani perswazjami, ani bardziej dyplomatycznemi usiłowaniami odciągnięcia zainteresowań chłopca w inną stronę.

Bardzo ciekawe są też wyznania Conrada na temat wyboru przezeń właśnie języka angielskiego, jako tego, którym się posługiwać miał w swym zawodzie pisarskim. Zresztą, decyzji swej Conrad nie nazywa „kwestją wyboru lub adoptacji". „Pomysł wyboru — pisze (str. 8—9) — nie przyszedł mi nawet do głowy. A co do adoptacji — no tak, ta miała istotnie miejsce, ale to ja zostałem zaadoptowany przez ducha języka, który owładnął mną z chwilą, gdym przezwyciężył pierwsze trudności angielskiej mowy; owładnął mną tak zupełnie, że, według mego przekonania, jego właściwości wpłynęły bezpośrednio na moje usposobienie i kształtowały mój charakter, wówczas jeszcze podatny wpływom. Oddziaływanie to sięgało bardzo głęboko i dlatego zbyt jest tajemnicze, aby można je było wyjaśnić"... Jakież bogactwo zjawisk i doznań duchowych kryje się w tem wyznaniu! I jak obszerne pole otwiera się tu dla psychologów, filologów i historyków literatury!

Charakterystycznie brzmią ostrzeżenia Conrada przeciwko pewnym cechom i rysom pisarskim, przypisywanym mu przez krytyków.

„Tak zwany w literackim świecie „słowiański duch" — pisze Conrad (str. 10) — jest absolutnie obcy polskiemu temperamentowi z jego tradycją wolności, jego rycerskim poglądem na moralne wędzidła i przesadnym szacunkiem dla praw jednostki"... Niezadowolony jest również Conrad, gdy jeden z krytyków stara się odnaleźć w jego literackiej twórczości ślady faktu, że jest synem „rewolucjonisty". To słowo Conrad ujmuje w cudzysłów i tuż obok wyraża zdziwienie, „dlaczego w całej Europie określano jako „rewolucje" polskie powstania z lat 1831 i 1863, skoro „były (to) poprostu bunty przeciw obcej przemocy". Od rewolucyjnego ducha odżegnywa się Conrad i w innem miejscu (str. 24 — 25), pisząc m. in., że „buntowniczy duch jest niezmiernie wygodny z tego względu, że pozbawia człowieka wszelkich skrupułów w stosunku do idej". Ten surowy sąd nie wydaje mi się ani słusznym, ani dostatecznie zrozumiałym. Niewątpliwie. wpływ angielskiej, tradycjonalistycznej i konserwatywnej, kultury wyjałowił Conrada z wszelkich „buntowniczych" nastrojów i skłonności. A może nie był to brak, lecz poprostu powściągliwość w ich uzewnętrznianiu, bo przecież w innem miejscu wspomnień, Conrad odpierając zarzuty krytyków co do rzekomej jego oschłości i obojętności wobec faktów — podkreśla (str. 20): „Nie chciałbym wychwalać przesadnie cnoty powściągliwości. Często jest to poprostu kwestja temperamentu. Ale powściągliwość niezawsze świadczy o chłodzie. Bywa także oznaką dumy"...

W bardzo interesującym, a świetnie przez p. **Zagórską** przetłomaczonym tomie wspomnień Conrada znajdujemy plastycznie a z pietyzmem kreślone sylwety matki, wuja — opiekuna i innych członków rodziny Konrada Korzeniowskiego, szczegóły o początkach jego służby morskiej w porcie marsylskim, historję rękopisu „Szaleństwa Almayera", opracowywanego urywkami w najrozmaitszych okolicznościach życiowych, liczne uwagi w sprawie zawodu pisarskeigo i zadań krytyki literackiej, oraz wiele innych wyznań i wynurzeń, związanych z niezwykłą postacią syna polskiego powstańca i — wielkiego pisarza angielskiego.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) Joseph Conrad. — Ze wspomnień. Warszawa, 1934, „Dom Książki Polskiej". Tłumaczyła Aniela Zagórska. str. 175.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Ucieczka" Galsworthy'ego.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" Grannichstaedtena.

TEATR NOWY. Dziś „Simona" Devala (autora „Stefka", „Mademoiselle" i „Towariszcza").

TEATR POLSKI. Dziś 25 przedstawienie „Zbrodni i Kary" Dostojewskiego.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka pisarza francuskiego Duvernois „Janka".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni dramatu Rittnera W„ małym domku".

Dn. 26 b. m. w teatrze Wielkim uroczystości jubileuszowe 35-lecia pracy artystycznej Karola Adwentowicza.

Odegrana będzie sztuka Juljusza Słowackiego „Mazepa".

TEATR „CYGANERJA": Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko".

TEATR „WIELKA OPERETKA". Dziś teatr nieczynny.

TEATR „8.30". Dziś komedja muzyczna J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muz. St. Ferszko „Polowanie na lamparta".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Idziemy na wyścigi".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś rewja „Sportowcy, łączcie się".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

STAN POGODY

POCHMURNO.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne wiatry południowe i południowo - zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z R.K.S. „Marymont"

NOWY ZARZĄD RKS „MARYMONT", wybrany na ostatniem Walnem Zebraniu ukonstytuował się, jak następuje: prezes Kazimierz *Domosławski,* wiceprezesi: Bolesław *Kwiatkowski* i Władysław *Borowiecki,* referent propagandowy Irena *Piwowarska,* sekretarz Stanisław *Kłoskowski,* skarbnik Bronisław *Siwiński,* zastępca skarbnika Wacław *Woynowski,* kronikarz Józef *Świderski,* gospodarz Jan *Burzyński.*

SEKCJA KOLARSKA RKS „MARYMONT" rozpoczęła swój sezon „biegiem otwarcia". Bieg ten odbył się na trasie — szosą do Łomianek, z powrotem zaś przez Bielany, ul. Kamedułów, Jana III, Marji Kazimiery. Start i meta na placu Wilsona. Dystans 25 km. Startowało 12 zawodników z pośród członków Klubu i niestowarzyszonych. Bieg ukończyło 8 zawodników: 1) Stanisław *Wątkowski* 45 m. 39 s., 2) Antoni *Kołodziejczyk* 45 m. 40 s., 3) Stanisław *Malinowski* 45 m. 41 s., 4) Władysław *Mroczkowski* 45 m. 42 s., 5) Władysław *Kowalski* 45 m. 43 s., 6) Franciszek *Galiński* 46 m. 40 s., 7) Władysław *Ulicki* 48 m., 8) Juljan *Faliński* 48 m. 2 s.

Zawody wywołały duże zainteresowanie. Tłumy gromadziły się na starcie oraz wszędzie po drodze.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I GIER SPORTOWYCH RKS „MARYMONT" prowadzić będą ćwiczenia na boiskach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w środy i piątki od 17.30 do zmroku.

SEKRETARJAT KLUBU mieści się przy ul. Ustronie 2 (II kol. WSM) i czynny jest codziennie od godz. 19—21.

Skra — Polonja

41:20 (26:12)

Jak już podaliśmy w poniedziałek, mecz o mistrzostwo kl. A. WOZGS-u w koszykówce zakończył się wysoką porażką Polonji, która zjawiła się na boisku Skry w pełnym składzie, by pokazać klasę mistrza Polski. I o dziwo — zamiast wysokiej wygranej — wynosi Polonja ze spotkania 0 punktów i bodajże najwyższą dotychczas przegraną w stosunku 41:20. Skra w składzie: **Grzesik, Łukasik, Stefański, Maciejewski, Smosarski J.** zagrała bodajże najpiękniejszy mecz w swej karjerze sportowej.

Od początku do końca gry uwidaczniała się silna przewaga „Skry" świetnie dysponowanej strzałowo i znajdującej się obecnie w znakomitej formie.

Akcje prowadzone były w bardzo szybkim tempie — narzuconem Polonji przez Skrę, którego to tempa Polonja nie wytrzymała. Ponadto drużyny grały nadzwyczaj fair, co spowodowało, że mecz był optycznie bardzo ciekawy.

Propagandowe zawody lekkoatletyczne

ZAWODY MŁODZIEŻY SKRY do lat 14-tu przyniosły dwa ciekawsze wyniki, a mianowicie 13-letni „Roman" skoczył w dal 427, a wwyż 125 cm.

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKO ATLETYCZNE GWIAZDY. Na boisku Skry odbyły się zawody lekkoatletyczne Gwiazdy o charakterze propagandowym z udziałem niestowarzyszonych.

W konkurencjach męskich 100 m. wygrał *Skrzypek* 12 sek., 400 m. —*Preczman* 1:00,4 sek., 800 m. — *Grabowski* 2:25 s., a 3000 m. — *Agman* 12:18 sek. W skoku w dal zwyciężył *Skrzypek* 5,30 m., w skoku wzwyż *Gotfryd* 1,40 m., a w rzucie kulą *Grabowski* 8,50 m.

W zawodach pań *Sakman* zajęła pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach, uzyskując wyniki *60 m.* — 9,8 sek., *rzut kulą* — 7,62 m., *skok w dal* — 3,69 m., *skok wzwyż* — 1,20 m.

BIEG NAPRZEŁAJ ORKANU, rozegrany na Woli, zgromadził 134 zawodników. W klasyfikacji indywidualnej wygrał Broma (Warszawianka przed Strzelcem, Orłem i Skrą.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE posługi na godziny. Rekomendacja. Nowolipie 5. Olewniczak.

PIELĘGNOWANIE CHORYCH, opatrunki, masaże, zastrzyki i t. p. uskuteczniają starannie i przystępnie: student ostatniego kursu medycyny i akuszerka - masażystka, Żoliborz, Marymoncka 1 c m. 85 (4 klatka schodowa).

ABSOLWENTKA UNIWERSYTETU, doświadczona pedagogiczka, udziela lekcyj. Zakres gimnazjalny. Dorosłych zaniedbanych specjalną skróconą metodą. Dobry niemiecki. Także początków. Tel. 207-14.

RUTYNOWANA nauczycielka kierowniczka szkoły powszechnej uczy dorosłych zaniedbanych w nauce. Postępy zapewnione. Referencje. Tanio! Tel. 2.00-35.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols

DZWON NA TRWOGĘ

26)

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

„Iperyt to najstraszliwszy ze znanych nam gazów. Na przestrzeń, dajmy na to, od Richmond do Barking z jednej strony i od Finchley do Streatham z drugiej wystarczyłoby zaledwie czterdziestu dwu tonn tego gazu, aby po dwunastu godzinach nie pozostał już przy życiu ani jeden mężczyzna, kobieta lub dziecko".

Ponieważ jeden samolot bombowy Powietrznej Floty Królewskiej może unieść dwie tonny bomb, dwadzieścia aeroplanów z łatwością mogłoby spełnić to zadanie.

Więcej dowodów? Doskonale. Niedawno w „*The Times*" generał Crozier stwierdził, że:

„Podczas Wielkiej Wojny rzucono 380 tonn bomb na Londyn i okolice. Ilość tę można obecnie dostarczyć w czasie krótszym, niż 12 godzin".

Twierdzenia tego nikt nie zdołał zbić.

Jeszcze? Bardzo chętnie. Możemy przytoczyć mnóstwo dowodów, o ile wciąż jeszcze jesteście sceptycznie usposobieni. Oto francuska opinja:

„Jeżeli chodzi o skutki, jakieby to miało dla Paryża, „L'Oeuvre" *stwierdza, że miasto zostałoby zburzone, słynny zaś fizyk, profesor Langevin, utrzymuje na podstawie wyników tych manewrów, że 100 aeroplanów, z których każdy byłby zaopatrzony w tonnę gazu, pokryłoby Paryż chmurą gazową grubości dwudziestu metrów. Możnaby tego dokonać w ciągu godziny i, w razie bezwietrznej pogody, Paryż wytrułoby do nogi".*

A oto opinja Siegerta, inspektora Niemieckiej Floty Powietrznej:

„Wystarczy kilku aeroplanów, aby obrócić w perzynę stolicę każdego wielkiego państwa".

Oto zaś pogląd Amerykanina. nieboszczyka Tomasza A. Edisona *), którego zdanie ma przypuszczalnie nie mniejszą wartość, niż zdanie profesora Haldane'a. (Należy pamiętać, że od czasu śmierci Edisona środki ataku lotniczego rozwinęły się niepomiernie, podczas gdy środki obrony pozostają nadal na martwym punkcie). Edison powiedział:

„Ani ja, ani też żaden z moich przyjaciół nie wynalazł dotychczas środków obrony przed samolotami, nawet w ich obecnem stadjum rozwoju. Niema takich środków, któreby zdołały przeszkodzić temu, że oddział lotniczy poleci jutro do Londynu i rozpostrze nad miljonami londyńczyków chmurę gazu, która wydusi te miljony w stosunkowo krótkim czasie. Wystarczy do tego dwadzieścia do pięćdziesięciu aeroplanów".

Edison dodał jeszcze (uśmiechając się, jak to stwierdza dziennikarz), że przy pomocy luizytu, najbardziej piorunującego gazu, jaki dotychczas wyprodukowano, możnaby wytruć ludność Londynu w trzy godziny.

Jednakże, jeżeli nie ufacie zdaniom amatorów w rodzaju Edisona, to dobrze będzie zacytować generała Bradnera, kierownika badań nad metodami wojny gazowej w armji amerykańskiej. Oświadczył on w roku 1921-ym:

„W Wojskowym Instytucie Chemicznym odkryto nowy płyn; trzy krople tego płynu, wylane na skórę ludzką, wystarczą, aby spowodować śmierć. Jeden samolot, wiozący dwie tonny tego płynu, może go rozpylić, ogarniając przestrzeń, mającą siedem mil długości i sto stóp szerokości. Dokona tego w ciągu jednego lotu, zrzucając ilość subsatncji, wystarczającą do zabicia wszystkich ludzi na tej przestrzeni. Fatalna przestrzeń zwiększyłaby się kilkakrotnie, gdyby ludność nie była zaopatrzona w maski gazowe, w wypadku bowiem ataku, skierowanego na miasto, posiadałaby maski niewątpliwie. Rozmiary produkcji tego płynu zależą wyłącznie od ilości energji elektrycznej, jaką dany kraj rozporządza, gdyż każde niemal państwo posiada nieograniczone zapasy surowców, potrzebnych do fabrykacji. Nasz kraj (U. S. A.) może z łatwością produkować kilka tysięcy tonn dziennie, oczywiście, jeżeli wybuduje się odpowiednią liczbę zakładów".

(D. c. n.).

*) Enock, Zagadnienia uzbrojenia.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.